Nr 220. Kraków, Środa 25 Września 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w państwie austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
„ niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 września.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Paryż 23 września. Według urzędowego doniesienia ministerstwa spraw wewnętrznych wiadomy jest rezultat 576 wyborów. Wybrano 224 republikanów (167 umiarkowanych, a 57 radykalnych), 159 opozycyonistów (86 rojalistów, 51 bonapartystów i 22 boulanżystów), a w 177 okręgach nastąpi jeszcze ściślejszy wybór. Przypuszczają, iż przy ściślejszym wyborze w 135 okręgach mają szanse pomyślne republikanie, zaś w 42 okręgach nie mają oni nadziei zwycięstwa. Urzędowy komunikat kończy się wnioskiem, iż przyszła Izba składać się będzie z 369 republikanów i z 201 opozycyonistów. Oprócz 10 wyborów w koloniach, niewiadomym jest jeszcze wynik wyboru w 6 okręgach.

Powyższe zestawienie rezultatu wyborczego wskazuje tedy, iż przy pierwszym wyborze uzyskali republikanie większość 65 głosów. Gdy atoli jeszcze w 177 okręgach ma przyjść do wyborów ściślejszych, przeto dopiero dzień 6 października rozstrzygnie stanowczo o ostatecznym składzie Izby. Stanowczego tedy sądu o wyborach dzisiaj dawać jeszcze nie można. Ciekawe atoli są niektóre szczegóły wyborcze. I tak przedewszystkiem główną uwagę zwracano na wybór Boulangera. Kandydował on w Montmartre. Liczba wyborców uprawnionych w tym okręgu do głosowania wynosiła 14,000. Boulanger otrzymał 5 880. Joffrin (socyalista) 5,500, Lefrançais (socyalista) 70, Thiébeaud (rewizyonista) 496, Roques 359, a Dagnan 96 głosów. Prefektura uznała 2,484 głosów za nieważne. Boulanger byłby przeto wybrany, gdyby w kilku sekcyach nie unieważniono dawane na niego głosy. W 18 przeto okręgu nastąpi jeszcze ściślejszy wybór. W Paryżu samym z republikanów wybrany został tylko Brisson 6,289 głosami, przeciw jenerałowi Thibaudin, który otrzymał 4,663 głosów.

Z członków obecnego gabinetu zostali w okręgach prowincyonalnych wybrani: Rouvier, Thévenet i Spuller. Natomiast minister spraw wewnętrznych Constans z dep. wyższej Garonny przyjdzie do ściślejszego wyboru z boulanżystą Susinim, a tak samo ściślejszemu wyborowi podda się minister Yves Guyot. Znaczącym jest upadek przywódcy oportunistów Juliusza Ferrego w ojczystym jego departamecie w Wogezach, gdzie zwyciężył rewizyonista Picot. Godnym uwagi jest niemniej, iż osobistości takie jak Raynal (były minister w gabinecie Ferrego), Clémenceau, Floquet, Pelletan nie przeszły w pierwszym wyborze, lecz muszą się poddać wyborowi ściślejszemu. Z wybitniejszych boulanżystów wybrani: Laguerre, Farcy, Revest, Millevoye (przeciw Gobletowi), Deroulède. Wszyscy przywódcy monarchistów zostali ponownie wybrani, z wyjątkiem jenerała de Martimprey. Prócz ogłoszonych już we wczorajszych telegramach kandydatów konserwatywnych zostali wybrani: margrabia de Breteuil, baron Reille, Larochfoucauld, Duc de Bisaccia, baron Soubeyran, Dillon, baron Mackau, Montgolfier, biskup Freppel, baron Eschassériaux i Delafosse. Z kandydatów republikańskich wybrani: dyrektor dep. politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych Charmes, dalej Arène, Lebaudy, Montjau, Douville-Maillefeu i Mezières.

Parlament niemiecki nie będzie zwołanym 22go października, jak to pierwotnie głoszono. Obecnie bowiem czytamy w pismach oficyalnych: „Faktem jest, że przygotowania na rychło w każdym razie nastąpić mającą sesyę nie są jeszcze ukończone, nawet pogłoska, jakoby etat aż do rzeczonego czasu miał być wygotowanym, nie jest prawdziwą, gdyż nieprawdą jest, jakoby wszystkie etaty specyalne miały być przedłożone już pod koniec bieżącego miesiąca Radzie związkowej. Wzrastający corocznie etat wojskowy stanowczo nie jest jeszcze ukończony i dopiero w pierwszej połowię października może być wygotowanym dla Rady związkowej.“

Przyszłe wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się, jak mniema *National Ztg*, natychmiast po ukończeniu obecnego peryodu ustawodawczego w miesiącu marcu lub kwietniu. Konstytucya pozwala wprawdzie na odłożenie terminu aż do jesieni, lecz ze strony półurzędowej wskazują, iż odłożenie mogłoby być zgubnem wobec pewnych ewentualności krytycznych za granicą, a nadto niewłaściwem byłoby pozostawienie dużo czasu na agitacyę wyborczą. Zima i wiosna zupełnie wystarczą na jej rozwinięcie.

Z Konstantynopola piszą do *Polit. Corresp.*, iż częstokroć spostrzegane naprężenie między Serbią i Bułgaryą, a szczególnie ostatnie wojskowe zarządzenia rządu bułgarskiego, były ponownie przedmiotem szczegółowych badań na konferencyi, jaką w dniu 18 b. m. odbyli w. wezyr Kiamil basza, minister spraw zagranicznych Saïd basza i prezydent Rady państwa Aarifi basza. Porta nie czuje się wprawdzie zaniepokojoną wspomnianymi wypadkami, lecz w każdym razie uważała za wskazane zająć wobec nich pewne stanowisko. Ze strony wojskowej poruszono kwestyę wzmocnienia wojsk na wschodnio-rumelijskiej granicy i w Macedonii; z drugiej znów strony proponowano zwrócić za pomocą okólnika uwagę podpisanych na traktacie berlińskim mocarstw na obecną sytuacyę w Bułgaryi.

Konferencya zdecydowała jednak, iż niema powodów do wojskowych demonstracyj. Co się zaś tyczy okólnika, to myśl ta wprawdzie nie została odrzuconą, lecz stanowczej uchwały w tej mierze także nie powzięto.

Wczorajszy telegram doniósł, iż sułtan zanzibarski wskutek nalegania Anglii zniósł w kraju swym niewolnictwo i wydał w zeszły piątek rozporządzenie, ogłaszające wolnymi wszystkich niewolników, którzy po 1 listopada r. b. zakupieni zostaną do Zanzibaru. Równocześnie nadał sułtan okrętom angielskim i niemieckim prawo do rewidowania wszystkich okrętów arabskich, które znajdą się w pobliżu Zanzibaru. Okręt angielski „Reindeer“ zrobił już z prawa tego użytek, gdyż w pobliżu wyspy Pomba przytrzymał statek, na którym się znajdowało 130 niewolników.

Z obozu ruskiego.

II.

(*K*) „Niema Rusi!“ takie hasło wkładają nam w usta organa ruskie, twierdząc, że systematycznie, wierni tradycyi historycznej, dążymy do zniszczenia ruskiej narodowości. Zaznaczyliśmy już w poprzednim artykule, że organa te fałszują co sił starczy historyę *ad usum* naiwnych czytelników swoich, których karmią przedstawianiem oderwanych, wszędzie możliwych i wszędzie spotykanych nadużyć i to przedstawianiem w najjaskrawszem świetle. Na dziesięć takich faktów, dziewięć z pewnością nie dałoby się stwierdzić źródłowo; źródłem są tu po większej części albo paszkwile, których jak wiadomo nie brakło w pewnych epokach naszych dziejów, albo zażalenia jednej strony, która czuła się być pokrzywdzoną. Na takiej podstawie sądzić o całej historyi, jest oczywiście albo nieuctwem, albo złością. Byłoby to to samo, co chcieć sądzić o stanie Rzeczypospolitej i najznakomitszych jej mężach z XVII wieku, na mocy paszkwilów, rozsiewanych licznie przez podkanclerzego Radziejowskiego i jemu podobnych. Takiejże wagi dokumentem byłyby chyba za lat sto roczniki *Czerwonej Rusi* i *Diła*, wszystkie elukubracye Markowów, Płoszczańskich i Belejów, wszystkie ich potwarze ciskane na najzasłużeńsze w kraju osobistości, wszystkie argumenta wymierzone przeciw krajowej, zarówno jak przeciw państwowej polityce, wszystkie baśnie przez nich w tym względzie szerzone.

Na takie brednie, czy odpowiadać warto? czy wogóle przeciwnik taką bronią walczący, na odpowiedź zasługuje? Nie zasługiwałby z pewnością, gdyby naród nasz w innych znajdował się warunkach, gdyby potwarze te nie znajdowały radosnego echa u wszystkich „przyjaciół“ naszych nad Spreą czy Newą; gdyby systematyczne szerzenie takich fałszów nie mąciło, po za granicami naszego kraju, wyobrażeń wogóle niejasnych, o stosunkach Polski i Rusi.

Ażeby te stosunki osądzić sprawiedliwie, trzeba mieć przedewszystkiem na uwadze ówczesny stan ziem ruskich, poziom moralny i intellektualny duchowieństwa, wreszcie niesnaski pomiędzy unitami a wyznawcami wschodniego, niepołączonego kościoła. Nie tu oczywiście miejsce — w artykule dziennikarskim — rozwodzić się nad kwestyami ściśle historycznemi, niepodobna ich wszakże nie zaznaczyć chociażby pobieżnie, niepodobna nie powiedzieć naszym „russkim“ i biorącym ich nieraz w obronę centralistom niemieckim: Zdziczałej, upośledzonej Rusi przyniosła Polska wszystkie dobrodziejstwa cywilizacyi. Począwszy od Kazimierza W. aż do ostatnich czasów misya cywilizacyjna Polski objawia się najpiękniej i najjaśniej w jej postępowaniu z ziemiami ruskiemi. W niczem przymusu; samą siłą atrakcyjną, jaką posiada cywilizacya, Ruś pociągnięta, korzystała z tych dobrodziejstw w całej pełni; od kiedy Kazimierz W. na miejsce lichych drewnianych grodów i zamków począł wznosić na Rusi murowane miasta i warownie, od tego czasu aż do ostatniej chwili, do ostatniej doby politycznego swego bytu Polska ani na jedną chwilę nie zeszła z wytkniętej drogi wyrozumiałości, tolerancyi i poszanowania praw. Przepatrzmy wszystkie *Volumina legum*, wszystkie konstytucye sejmowe, czy dostrzeżemy gdziekolwiek jaką różnicę w traktowaniu prawnem Rusinów i Polaków? Prawda, były zatargi o miejsce w senacie dla biskupów „greckiej wiary“ — były bunty kozackie, ale zatargi te o miejsce w senacie zrozumieć może ten tylko, kto się przekonał na podstawie źródeł, jaki był ówczesny stan duchowieństwa ruskiego i czy dopuszczenie go do politycznego wpływu mogło przynieść jakikolwiek pożytek. Trzeba także zważyć, że w tej sprawie nie o Rusinów jako takich, lecz o dyzunitów i wogóle o dyssydentów chodziło. Polityki Rzeczypospolitej wobec Zaporoża nie myśli nikt brać w obronę: była ona chwiejną, bezsilną i tem głównie grzeszyła, że nie miała wytkniętego planu. Ale ten, ktoby na Zaporożu chciał widzieć źródło narodowej idei ruskiej, a w postępowaniu rządu Rzplitej w pewnych chwilach surowem względem Kozaków, chęć eksterminacyi Rusi, myliłby się zasadniczo. Bunty kozackie miały charakter czysto wojskowy, Zaporoże było instytucyą rycerską, kresową, a jeśli potem i Chmielnicki, całując pieczęć królewską, marzył w duszy o jakiemś wielkiem państwie dla siebie, to myśl ta nie zrodziła się w jego duszy, nie wynikła z siły otaczających go miejscowych prądów, ale była mu zdradliwie podszepniętą z zewnątrz, ze strony tych, którzy go potem ujarzmić pospieszyli. Z Moskwy szedł ów narodowościowy podmuch, rozżarzając ogień pychy w szalonej duszy kozaka. Sam Chmielnicki nie miał żadnego narodowego poczucia; rozpoczął działać z mściwości i obudził siły w około siebie, których sam nie znał, a nad którémi o tyle zapanować zdołał, o ile szedł z niemi, na prawdę zaś uznawał się poddanym jednego tylko sułtana, a oszukiwał Polskę, padając na twarz przed jej królem.

Nie myśli nikt taić, że na Ukrainie, na Zaporożu, działy się nadużycia, możni pankowie gospodarowali tam jak chcieli; faktów swawoli zakrywać ani uniewinniać nie chcemy. Wytłómaczyć je wszakże należy i osądzić, nie wedle pojęć dzisiejszych, lecz podług stosunków ówczesnych, nigdy zaś nie podsuwać im tendencyj narodowościowych w znaczeniu obecnem. Ukraina była terenem kolonizacyjnym; tam znajdowali wolność, swobodę, a nieraz dostatek skazańcy i banici; tam swawola nieraz przebierała miarę. Nadużycia były liczne, a ucisk, wywołując reakcyę, był powodem, że chłopstwo połączyło się z kozakami, że jak kozacy przeciw zarządzeniom ograniczającym ich przywileje rycerskie, tak chłopi poddani przeciw uciskającym ich panom bunt podnieśli; wskutek czego wojny kozackie miały pewną socyalną, ale znów nie narodową barwę. Chłop walczył przeciw panu, kozak przeciw komisarzom królewskim i władzy hetmańskiej, — niema śladu walki Polaka z Rusinem.

Są jeszcze ważne scysye na polu religijnem: po jednej stronie dyssydenci i dyzunici, po drugiej katolicy i unici. W sporach tych niema żadnej przymieszki narodowościowej; dyzunita Kisiel, wojewoda kijowski, który o kozakach mówi, że są, jak zwierzę bez głowy: *bellua sine capite*, w kwestyi religijnej zajmuje wręcz odmienne stanowisko, domagając się praw dla dyzunitów: „aby metropolita schyzmatyk miał w senacie miejsce, aby wojewoda i kasztelan kijowscy byli dyzunitami“ (Pam. Albr. St. Radziwiłła. Tom II). Znaczna część faktów, przytaczanych obecnie jako dowody prześladowania Rusinów, odnosi się do tej walki unitów ze schyzmatykami. Toczy się

LISTY
z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

X.

(Pawilony miasta Paryża: roboty publiczne i szkolnictwo).

Paryż 16 września.

W scentralizowanej Francyi, Paryż, jej stolica, jej głowa i serce zarazem, odgrywa rolę pierwszorzędną. Było do przewidzenia, że wystawa rolę tę uwidoczni i pewien nacisk na nią położy. Nie darmo miasto wyłożyło 8,000,000 jako swój udział w sumie 43,000,000 fr., jakie wystawa kosztować miała. Przy znanych pretensyach edylatu paryskiego do samorządu, można nawet było mniemać, że się ta samodzielność stolicy zamanifestuje w jaki teatralny sposób. Na szczęście stało się inaczej. Ogrom wystawy z jednej strony, z drugiej jej nadzwyczajna świetność sprowadziły wszystkie jej składowe części do harmonijnego poziomu. Pawilony, wzniesione przez Paryż, są niezaprzeczonego i wysokiego interesu, ale nie przekraczają swych normalnych szranek i „Ville-Lumière“ nie wzniosła sobie tam piedestału, na który je wznosi bałwochwalczy szowinizm. Ramy umiarkowane, nieledwie skromne, korzystnie dla tej wystawy usposabiają przedmiotowo patrzącego widza.

Paryż przeznaczył sumę 700,000 na wzniesienie i uorganizowanie swojej specyalnej wystawy. Zamiast jednego, zbudowano dwa pawilony, umieszczone po obu stronach Pałacu centralnego, a równolegle do Pałaców Sztuk Pięknych i Sztuk wyzwolonych. Chociaż obejmują przestrzeń 3000 metrów kwadr., nikną wobec swych potężnych sąsiadów i tulić się zdają pod ich skrzydła. P. Bouvard, budowniczy, wzniósł je tanim kosztem, nabywszy żelazne wiązadła po wystawie dróg żelaznych w Vincennes, niepoczesnej pamięci, a dekoracyjne ozdoby i motywa, wykonane przez stowarzyszenia robotnicze, protegowane przez Radę municypalną paryską, nie mają w sobie nic wysoce artystycznego. Strona zewnętrzna nie tłumi tu i nie przydusza wewnętrznej, jak to zbyt często ma miejsce na innych częściach wystawy.

Jeden z pawilonów poświęcony jest robotom publicznym Paryża; drugi rozmaitym wydziałom jego administracyi, jak straży ogniowej, Dobroczynności a przedewszystkiem szkolnictwa. Wszystkie kwestye dotyczące budowy, zdrowotności, upiększeń, a z drugiej strony moralnego i umysłowego polepszenia grodu, co liczy pół trzecia miliona mieszkańców, stają tu w nader interesujących okazach i modelach. Gdyby się miało czas rzucić okiem na statyczne tablice i wyciągi z archiwów miejskich, które dają klucz do plastycznej części, to nie ma wątpienia, że byłby w tych dwóch pawilonach materyał gotowy do monografii Paryża obecnego.

Nie roszcząc aż takich zamiarów, przebiegniemy szybko te sale, zatrzymując się jedynie przed najbardziej uderzającemi przedmiotami.

Ażeby zdać sobie sprawę, czem są roboty publiczne Paryża, dobrze będzie rzucić okiem na plan miasta-olbrzyma. Znajduje się tu nader ciekawy atlas, złożony z 30 i kilku kart, zacząwszy od tej, która kreśli plany miasta gallijskiego Lutecyi rzymskiej, Paryża za Filipa Augusta i kolejno aż do Paryża za barona Hausmana i dzisiejszego. Porównywając dwa plany, 1789 i 1889 roku, wykonane podług skali 1,500', można zrozumieć stopniowe przekształcenia i przyklasnąć, bez żadnych zastrzeżeń, reformom, co wprowadziły strumienie światła, powietrza, zdroje wody źródlanej do tego mrowiska. Z tablic statystycznych wywieszonych na ścianach, dowiadujemy się, że długość obecnych ulic Paryża wynosi razem 935,216 metrów, z których 730,794 zasadzonych drzewami; przestrzeń objęta przez place i ulice wynosi 1,546 hektarów.

Wydział budowniczy przedłożył albumy, plany, fotograficzne widoki i monograficzne opisy rozmaitych gmachów wzniesionych kosztem miasta. Przedewszystkiem zwracają tu uwagę plany i modele zdrobniałe Sorbony, Akademii medycznej, Obserwatoryum astronomicznego w Montsousis i kilku innych. Niema planu nowego gmachu poczty: tej szkarady i tego niepojętego fiaska nowego Paryża. Ściany są pokryte rozmaitemi ściennemi malowidłami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów, a które są przeznaczone albo do Ratusza paryskiego, albo do merostw i szkół.

Ale czuje się, że sztuka piękna jest tu tylko dodatkiem, okrasą, kwiatem, a przedewszystkiem chodzi tu o zabezpieczenie interesów życiowych miasta. Tłumy oblegają plan kanalizacyi podziemnej, która funkcyonuje w całem swem skomplikowaniu, a mistrzowskiem urządzeniu, albo gromadzą się przed zbiornikami mieszczącemi wodę Sekwany naturalną i filtrowaną, oraz wodę rzek Dhuys i Vannes, którémi zasilany jest Paryż. Z ich porównania widać, dlaczego pierwsza mnoży tyfusy i choroby epidemiczne, i odżałować nie można, że marnując miliony na rozmaite zbytkowne wydatki, edylat Paryża nie skupi całej swej działalności na zaopatrzenie miasta w nowe zdroje wód nieskażonych. Nie wątpimy, że projekt, o którym wiele mówiono przed paru miesiącami, a który, chociaż się wydaje fantastycznym, jest i wykonalnym i pieniężnie możliwym — projekt sprowadzenia do Paryża wód z jeziora Neufchatelskiego — ma przed sobą przyszłość. Niepodobna jest, ażeby Paryżanie nadal byli truci wodą Sekwany.

Jako ciekawe dopełnienie całej tej części, odnoszącej się do kanalizacyi, wody itd., przytoczyć należy dwie budowy, umieszczone w tym pawilonie: jedna przedstawia w naturalnych rozmiarach dom prywatny paryski, taki jaki był (i jaki jest jeszcze, niestety! w wielu starych dzielnicach), a druga dom taki, jaki budowany jest obecnie z wszystkiemi ulepszeniami nowoczesnemi. Gdy się je porówna, jednemu tylko dziwić się można, a mianowicie jak się stało, iż rasa ludzka przetrwała do epoki naszej, a nie znikła oddana na pastwę trującym wyziewom, mikrobom i wszelkiego rodzaju nieprzyjaciołom. Laboratoryum municypalne, którego się tu znajdują dokładne plany, jest ostatniem ogniwem w tym łańcuchu instytucyj, mających na celu dobrobyt materyalny mieszkańców. Przedostatniem raczej — gdyż wieńczy je wystawa straży ogniowej ze wszystkiemi swemi narzędziami i przyrządami. Imiona tych, co legli bohaterską śmiercią, spełniając swój obowiązek, są dyplomem szlacheckim, jaki straż ogniowa paryska słusznie umieściła w swoim wydziale.

Drugi pawilon miasta Paryża jest prawie wyłącznie poświęcony szkolnictwu. Należy spuścić z uwagi sekciarską wyłączność, jaką się powoduje municyalność Paryża w swem olbrzymiem dziele szerzenia oświaty i przypomnieć sobie, że obok szkół i szkółek, organizowanych z ramienia miasta, istnieją jako antidotum — drugie, chrześcijańskie, znajdujące się w ręku duchowieństwa i stowarzyszeń dobroczynnych. Gdy się będzie miało tę całość przed oczyma i gdy się oceni wszystkie energiczne, wytrwałe wysiłki, czynione dla zwalczenia ciemnoty, dla nadania dziatwie i młodzieży paryskiej oświaty elementarnej, średniej i technicznego wykształcenia, to wtedy dopiero będzie się mogło oddać należną sprawiedliwość epoce naszej, jej szerokiemu pojęciu o solidarności klas i obowiązków względem słabych i upośledzonych.

Niema bardziej zajmującego ludzkość zagadnienia, jak sprawa wychowania. Widząc organizm szkółek, wiedzieć możemy, jakich obywateli przygotowujemy następnym pokoleniom. W demokratycznej Francyi, gdzie dzięki głosowaniu powszechnemu, masa, ilość, a nie jakość o losach kraju rozstrzyga, zadanie szkoły jest jeszcze bardziej, że tak powiemy, naglące. Niema czasu do stracenia, jeżeli się chce przez podniesienie umysłowego poziomu zabezpieczyć przyszłość społeczeństwa. Ciekawość, jaką budzi urządzenie materyalne szkoły i metody wykładu, pokazuje, że publiczność francuska zrozumiała doniosłość zadania, jakie ma przed sobą.

Nie przedsiębierzemy opisywać najrozmaitszych zakładów szkolnych, jakich typy znajdują się na wystawie miasta Paryża: zaprowadziłoby nas to zbyt daleko. Są tu ochronki dla niemowląt, ogródki Froebla, szkoły wspólne dla dziewczynek i chłopców, dla każdej płci oddzielne, są szkoły elementarne wyższe, są kollegia municypalne (jak Chaptal lub Rollin), są szkoły techniczne (jak Turgot), szkoły handlowe, szkoły rysunków i jest nakoniec cały dział bibliotek miejskich. Każdy z tych typów zasługiwałby na osobne opisanie i ocenienie. Uderza w urządzeniu wszystkich zakładów wychowawczych jedna wspólna cecha: przestrzeganie warunków zdrowia. *Mens sana in corpore sano.* Gdy widzimy, jak sale szkolne są oświetlone i ogrzane, jak liczba uczniów jest ograniczoną, jak przewietrzanie jest urządzone, jakie są ławki, pulpity, i jak wszystkie przyrządy i narzędzia są obmyślane, ażeby przy największej ochronie organizmu fizycznego wpoić weń *maximum* oświaty umysłowej, winszować musimy naszym pokoleniom tego korzystnego przewrotu, co się dokonał w ostatniej ćwierci wieku, a o którym mowy nie było za naszych szkolnych czasów.

Oddawszy hołd należny tym staraniom o krzepkość i siłę organizmu fizycznego, należy z kolei przyklasnąć ulepszonym metodom, używanym obecnie w szkołach ludowych. Niema szkółki paryskiej, gdzieby ściany nie były obwieszone kartami geograficznemi, modelami, figurami gipsowemi arcydzieł sztuki, tablicami zoologicznemi, botanicznemi; niema klasy, którаby nie posiadała swego małego zbioru okazów, służącego jako objaśnienie do wykładów. Nie przez rozumowania, ale działając na zmysły, budząc i zaspokajając ciekawość, wychowuje się obecnie dziatwę. Rysunek jest przytem brany jako nić przewodnia w elementarnem wychowaniu, jako wiodący do bezpośredniej i ścisłej obserwacyi otaczającego świata, a nauka o rzeczach stanowczo weszła do programu. Są pedagogowie nawet, co twierdzą, że zadaleko idziemy w tym kierunku, a jeden z naszych polskich uczonych, z którym długo zwiedzać nam przychodziło ten dział na wystawie, nie tail swych obaw, że następstwem takiej metody spostrzegawczej i doświadczalnej będzie uniemożebnienie, a przynajmniej utrudnienie wszelkiego idealizmu w młodzieży szkolnej, że nie do *Iliady* albo do *Pana Tadeusza* garnąć się będą, ale do modelów machin i fizyologicznych studyów i że to umyślne zmateryalizowanie szkoły wydać musi nawet pod względem naukowym wyniki szkodliwe.

Gdy od szkółek przechodzimy do bibliotek municypalnych paryskich, to i tutaj znajdujemy dowody nadzwyczajnej i skwapliwej działalności. Zaczęto je zakładać dopiero za rzeczypospolitej i ma ich być wszystkiego 80. Obecnie istnieje ich już 57, nie licząc dwóch wyjątkowo przeznaczonych dla przemysłu artystycznego. Każde z 20tu merostw ma już swoją, a 37 jest otwartych przy szkołach municypalnych. Każda z nich ma publiczną salę, otwartą bezpłatnie dla każdego, kto tam czytać i pracować przychodzi, a oprócz tego książki, nuty, atlasy wypożyczają się do domów mieszkańcom obwodu. Choć brak wszelkiej innej rękojmi, prócz moralnej, przy wypożyczaniu książek nie ginie ich rocznie jak $4^1/_2$ na 1000. Za ostatniej wystawy w 1878 r. istniało dopiero 9 takich bibliotek i wszystkiego udzielały do czytania 29,339 tomów. Obecnie liczba ta wzrosła do 1,277,436; zamiłowanie do czytania, najlepszy środek zaradczy przeciw szynkowni, wzrasta widocznie u warstw ludowych Paryża.

Na osobne uwzględnienie zasługuje biblioteka Forney, ufundowana w 1886 roku dla rozwinięcia wśród robotników znajomości rysunków i techniczno-artystycznego wykształcenia. Posiada ona do 2,000 kosztownych dzieł, 24,522 rycin i rozpożycza je bez żadnej opłaty robotnikom i młodzieży. Dwa inne zakłady tego rodzaju są obecnie otwarte podług tego samego planu. Nie można się dziwić, że przy takich ułatwieniach robotnik francuski wytwarza w sobie dobry smak i że przez tradycyę przechodzi takowy w soki całego francuskiego społeczeństwa.

NEKANDA TREPKA.

ona nawet na arenie sejmowej. „Tegoż dnia, pisze w pamiętniku swoim Albr. St. Radziwiłł (tom I str. 148), grecka wiara mieszać poczęła obrady sejmowe; sam król zdawał się sprzyjać schyzmatykom, lecz i Unici mieli swoich obrońców. Namawia mię król, abym ja Władykę łuckiego unitę nakłonił do przyjacielskiej zgody z Puzyną, schyzmatyckim Władyką od szlachty wybranym i aby mu niektórych dóbr ustąpił...“

Niezaprzeczone dowody powyższego naszego twierdzenia mamy też w paktach, jakie dyssydenci i dyzunici przedstawili senatorom i biskupom przed elekcyą Władysława IV. — Czytamy tam w punkcie 4 o „wiolencyach czynionych cerkwiom schyzmatyckim;“ czytamy żądanie, aby metropolia ruska schyzmatykom była oddana, aby władykowie i archimandryci od patryarchy konstantynopolitańskiego konsekracyę brali i „aby unici z tych godności ustąpiwszy, seminaryum, drukarnie i insze miejsca schyzmatykom oddali.“ Był to więc spór, a w niektórych wypadkach bardzo zacięty, między unitą i „schyzmatykiem — „zatem między Rusinem i Rusinem“, spór czysto religijny, w którym narodowościowej tendencyi być nie mogło. A z tejże epoki mamy cenne świadectwa samego wojewody kijowskiego, który na sejmie, występując przeciw Aryanom, przyznawał głośno, że „prawa i urzędy przyzwolone są tylko katolikom i Rusi.“ (Pam. Albr. Radz.)

Komu nie obcy stan współczesnej Europy, ten się może nie zbyt gorszyć będzie zajściami temi między jednem wyznaniem a drugiem, między poddanym a panem w Rzeczypospolitej polskiej. Gdzieindziej było nie lepiej, były nie mniejsze nadużycia, nie mniejszy ucisk i nie mniejsza przeciw uciskowi reakcya. Ale było lepiej pod jednym względem: rząd był silny i postępował według ułożonego planu. U nas chwiejność, półśrodki, paktowania, które jeśli nie dopuściły do groźniejszego wybuchu, to przeciągnęły za to kwestyę, nie rozstrzygnąwszy jej wcale. Współcześni cieszyli się tem, że dając wolność, dając równe prawa „katolikom i Rusi,“ przynosząc tej Rusi wszelkie dobrodziejstwa cywilizacyjne, jakie państwo potężne poddanym swoim dać może, Polska pociąga ku sobie najszlachetniejsze tej Rusi żywioły. Bez wysiłku, bez przemocy, samą siłą wypadków, szlachta ruska stała się polską, chociaż w znacznej części przez długi czas nie zmieniała wyznania. Nikt nie prześladował języka ani obyczaju ruskiego, a jednak z biegiem czasu polski język i obyczaj polski, jako bardziej ukształcone, biorą stanowczo przewagę. Unię narodową i religijną stwierdza życie wspólne i wspólne koleje. Jak wojewoda Kisiel, pomny zawsze, iż jest „synem cerkwi bożej i jako dom jego ze krwi narodu ruskiego starożytnej idzie“ — podobnie cały ogół ruski, ten ogół, powołany podówczas do politycznego życia i reprezentacyi narodu, czyniąc ofiarę z krwi i majętności w obronie ojczyzny, wraz z nim mówił: „Wolę w ojczyznie mojej zostać ruiną, niżli z jej ruiną szukać wyższej, strzeż Boże, fortuny!

Była więc unia nietylko urzędownie zawarta, ale faktycznie w życie wprowadzona, dobrowolnie i stanowczo. W tem jednak prześlicznem dziele, które w dziejach Polski promiennie zawsze jaśnieć będzie, nie lękając się nikczemnych potwarzy, w tem dziele nie ustrzeżono się jednego fatalnego błędu. Zapomniano o ludzie, o tej masie ciemnej, nieokrzesanej, która, podczas gdy szlachta stała się polską dobrowolnie i ochoczo, pozostała na miejscu, apatyczna, obojętna, poruszana tylko od czasu do czasu socyalnemi prądami. — I lud ten dzisiaj staje się narzędziem w ręku tych, którzy, z niego wyszedłszy, chcieliby zapanować nad nim, poruszając jego namiętności! Łatwo było Polsce, stojącej podówczas u szczytu potęgi, bez użycia nawet gwałtu, lud ten cały uczynić polskim; za przykładem szlachty przeszedłby on był gromadnie na łaciński obrządek, bez żadnego nacisku. Nie uczyniono tego, a w tym bądź co bądź błędzie politycznym jest najlepszy dowód, jak obcą była Polsce wszelka myśl wynaradawiania lub niszczenia Rusi. Ten jeden fakt, niezaprzeczony bo jawny, starczy na odparcie wszystkich szerzonych dziś zarzutów, paszkwilów i oszczerstw.

Błąd ten wszakże mści się dziś na nas, bo z niego wypływa to, co obecnie „kwestyą ruską“ zowiemy. Dzisiejsi menerowie wołają: tyle i tyle nas jest milionów, domagamy się tedy podziału, praw osobnych, osobnego państwa!

Łatwo jest rzucić frazes, łatwo na podstawie frazesu piętrzyć wymagania i potępiać stronę przeciwną, że ich uwzględnić nie chce; ale zastanowić się wprzód wypada, czy myśl zawarta w tym frazesie da się uskutecznić. Czy to, co przez wieki było jedną, niepodzielną całością, czy to da się dziś podzielić? Gdzie jest sędzia, któryby orzekł: to ruskie, a to polskie. Ta cała ziemia po tysiąckrotnie nabyta została krwią i ofiarami polskiemi; te cerkwie, w których się lud ruski modli — przypatrzcie się ich fundacyom — czyją ofiarnością powstały? te miasta komu zawdzięczają swój byt dzisiejszy? Niejednokrotnie w szpaltach dzienników ruskich czytać nam przychodziło o „wielowiekowem jarzmie polskiem, pod którem Ruś jęczała“... a zapytać się godzi: cóżby się stało z tą Rusią, gdyby nie to jarzmo? Czegoby był Tatar nie zniszczył, to pochłonęłaby Moskwa!

I oni dzisiaj dzielić to chcą! Na podstawie jakiego prawa i w jakim celu? Prawa niema, to pewno, bo się sprzeciwia temu przedewszystkiem głos przeważny i święte prawa tych, którzy, jak Kisiel, mogą o sobie powiedzieć, iż „z krwi narodu ruskiego starożytnej idą;“ nie obcy oni tu są na tej ziemi, choćby ich stokrotnie dzisiejsi menerowie ruscy „cudzymi“ nazwali. Obywatelstwo ich na tej ziemi bardziej uprawnione, niż czyjekolwiek, nabyte przed wiekami, okupione ofiarami, o jakich ci, którzy się dziś „swoimi“ zowią, pojęcia mieć nie mogą. Jeśli więc prawa niema, to za to cel jest i jasny. Przedewszystkiem, kto za podziałem przemawia? Oto ciągle i jeszcze przed kilku dniami przemawiała *Ruś Czerwona*. Tendencya jej wiadoma, toż i cel jej żądań, aby z Galicyi dwie zrobić części: polską i ruską, nie może być tajny, a ma właśnie tę zasługę, że przynajmniej dwuznacznym nie jest i z łatwością da się określić. *Ruś Czerwona*, godne dziecko *Słowa*, *Nauki* i *Prołomu*, prowadzi dalej rozpoczęte przez Naumowiczów i Płoszczańskich dzieło i ona to, wbrew słowom Kisiela, jest przedstawicielką polityki, która „z ruiną Ojczyzny chce szukać wyższej fortuny.“ A fortunę tę widzi w rosyjskiem wszechsłowiańskiem morzu, łudząc się nadzieją, że pływać w niem zdoła, jak rybka, nie tonąc.

Pierwszym środkiem do tego celu wiodącym, jest zohydzanie przeszłości, szkalowanie historyi polskiej, a w tem działaniu sekunduje wiernie *Rusi Czerwonej* ukrainofilskie *Diło*. W tej sprawie interes jest wspólny: szerzenie nienawiści. — X. Kaczała walczył tedy w sejmie i poza sejmem w szpaltach *Diła* przeciw Unii, a *Ruś Czerwona* długi czas rozpisywała się o jakimś „Projekcie na zniszczenie Rusi“ — rzekomo wynalezionym w archiwach, a mającym świadczyć o eksterminacyjnej polityce dawnej Polski. *Diło* w feiletonach apoteozowało bunty Pawluka, a *Ruś Czerwona* nie zaniedbywała żadnej sposobności, aby nie wspomnieć z krwawą ironią o „błogosławionej pamięci“ Rzeczypospolitej, lub nie tryumfować ze stanu rzeczy w Poznańskiem, wołając: „Ojczyzna się kurczy!“ Czego zaś dziennik polityczny dokonać nie mógł, to uzupełniały pisemka ludowe, wydawane tak przez „Towarzystwo im. Kaczkowskiego,“ jak przez ukrainofilską *Proswitę*. Działanie obu stronnictw szło też równolegle.

Na jakim gruncie opierały się i opierają argumenta historyczne organów ruskich, tośmy przedstawili powyżej, o ile się to dało uskutecznić w ramach dziennikarskiego artykułu. Powiedzieliśmy rzeczy aż do zbytku znane — powtórzyć je jednak wypadało dla rozjaśnienia sprawy, dla wskazania przynajmniej podstawy ruskich rozumowań i roszczeń, które z dziejowego gruntu przechodząc na teren dzisiejszy, dzielą się na dwa prądy: rusofilski i ukrainofilski. Przypatrzeć się więc musimy teraz w szczególności dalszym środkom ich działania w chwili obecnej, jak się zachowują wobec teraźniejszych stosunków, z jakim kierunkiem u nas się łączą i czy z którymkolwiek z tych dwóch stronnictw „pojednanie“ byłoby możebne.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 15 września.

Ostatnie surowe środki, jakie p. Crispi zarządził przeciw radykalistom, oburzyły to stronnictwo. Założyło ono już główną swoją kwaterę w Medyolanie, gdzie się przygotowuje odegrać wielką rolę w najbliższych wyborach politycznych. Zdoławszy przeciągnąć na swoją stronę wielką część klasy roboczej, ma ono nadzieję zawładnąć administracyą komunalną, równie jak zakładami dobroczynnemi tego miasta. Tutejszy świat urzędowy ubolewa gorzko, że grupa dawnej prawicy trzyma się na uboczu zamiast popierać rząd, aby sprzeciwważyć propagandę radykalną, która bardziej wzrasta w Medyolanie, niż gdzieindziej we Włoszech. Abstencya ta zdaje się ztąd wynikać, że rząd odmówił poparcia swego tej klasie obywateli. Grupa ta usprawiedliwia swą obojętność tem, że pracowałaby chętnie dla dobra publicznego, gdyby postępowanie ministerstwa nie sprzeciwiało się temu. Zresztą byłoby to zaprzeczać światła słońcu, twierdząc, że stan ekonomiczny i moralny pod rządem p. Crispiego nie prowadzi kraju do rewolucyi. Tymczasem stronnictwo radykalne umiało skorzystać z tego rozstroju, i mało brakuje, aby dało uczuć narodowi smutne skutki swego wpływu.

P. Crispi doznał sam złowrogich skutków swego systemu. Zbrodniczy zamach na jego osobę, dowiódł mu z całą grozą, ile życie obywateli, moralność, prawo, czują się zagrożonemi przez jego rządy. Teorya: *laisser faire et laisser aller* ośmieliła stronnictwo sekciarskie do tego stopnia, że pozwala mu spełniać swe zamiary i wprowadzać w praktykę idee przewrotu bez obawy kary. Prezes gabinetu spostrzegł się lecz nieco zapóźno, że należało raz położyć koniec tym zgubnym marzeniom.

Podczas gdy cała prasa wyraża swe oburzenie z powodu zbrodni, jaka w Neapolu dokonaną została przeciw mężowi stanu, zdaje się, że należałoby z tego zaczerpnąć naukę, do czego podobne wybryki prowadzą. Między rozmaitemi zbrodniami dokonanemi w ciągu tego roku wspomnę tylko bombę rzuconą na Corso i niepokoje w Livornie. P. Crispi nie cofnął się przed posądzeniem, że grają w tem rolę machinacye księży. P. Crispi nie wahał się uczynić podobnego oświadczenia wobec Izby i senatu. Charakter tych faktów jasno jednak dowodził, że należy szukać winnych między stronnictwem radykalnem, które oddawna podburza lud do rewolucyi. Nasuwa się pytanie, czy wskutek zamachu neapolitańskiego, p. Crispi zechce jeszcze zrzucać na duchowieństwo odpowiedzialność za podobne zbrodnie?

Tym razem mógł się sam przekonać kosztem bolesnego doświadczenia, po której stronie są winni. W pobliżu powozu w chwili dokonanej zbrodni był radykalista i ksiądz. Któryż więc z nich jest winowajcą? Radykalista rzuca kamieniem na p. Crispiego, podczas gdy ksiądz, który na to patrzy, pierwszy podnosi alarm, rzuca się na zbrodniarza, chwyta go i pomaga tym, którzy się zbiegli, aby go aresztować. Cóż to za dziwny kontrast? W tym razie czyż nie byłoby słusznem, aby p. Crispi odwołał posądzenie, jakie niejednokrotnie rzucił wobec Izby i wobec senatu na tych, których wskazuje jako nieprzyjaciół kraju?

Tutejsza prasa liberalna nie przestaje wyzyskiwać na swój sposób okólnik Théveneta. Jestto dokument, mówi ona, który należy zalecić uwadze naszych klerykalnych, którzy też na bruku roztkliwiają się nad smutnym stanem, do jakiego doprowadził rząd duchowieństwo we Włoszech. Czyż niema, dodają dzienniki, analogii w dziejach naszych wyborów politycznych? Daremną zaprawdę byłoby pracą chcieć dowieść naszym liberałom, że okólnik, o którym mowa, jest ni mniej ni więcej jak nadużyciem władzy. Akt ten arbitralny ministra sprawiedliwości we Francyi jest całkiem przeciwny konkordatowi i samej ustawie i Thévenet doznał zaprzeczenia od wielu osób, a nawet od własnych kolegów. Zresztą nie przynosi to zapewne zaszczytu dziennikom liberalnym włoskim urzędowym, że przyklaskują temu niezręcznemu rozporządzeniu francuskiego ministra sprawiedliwości p. Thévenet. Prasa zagraniczna, Stolica ś. i sam rząd francuski, wszyscy ubolewają nad tym okólnikiem i potępiają go. Tylko liberały tutejsi starają się wyzyskać go przeciw Papiestwu.

Sprawy krajowe.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Wydział krajowy zamierza w bieżącej jeszcze sesyi sejmowej przedłożyć projekt bardzo ważnej ustawy o ordynacyi wyborczej dla tych 30 miast, które, jak wiadomo, otrzymały odrębną ustawę gminną z dnia 13 marca 1889 r. Ustawa ta wchodzi w życie w przyszłym miesiącu, a zaraz po jej wejściu mają być rozpisane i przeprowadzone we wszystkich tych 30 miastach, w których nowa ustawa obowiązywać będzie, nowe wybory do Rad miejskich i do magistratów. Z dniem ukonstytuowania się nowych Rad miejskich i magistratów, przestanie obowiązywać w tych miastach dawna ustawa gminna z dnia 12 sierpnia 1866 r., wybory te odbywać się powinny na tle innej ordynacyi wyborczej aniżeli obecnie obowiązująca bez różnicy miast i gmin wiejskich ordynacya wyborcza z 12 sierpnia 1866 roku. Sejm uznając zasadnicze różnice, zachodzące między potrzebami i zasobami materyalnemi i intelektualnemi miast, którym nadano inny ustrój gminny, a temi samemi czynnikami po wsiach i miasteczkach, polecił Wydziałowi krajowemu w roku zeszłym, ażeby wypracował i przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt zmienionej do potrzeb miejskich ordynacyi wyborczej. Wypracowanie tego projektu polecił Wydział krajowy nowo zamianowanemu radcy dla kodyfikacyi ustaw p. Drowi Fr. Piekosińskiemu, który obecnie projekt swój przedłożył. W celu zbadania tego elaboratu, Wydział krajowy złożył ankietę, w skład której powołał: ces. kr. radców Namiestnictwa, pp. Mandyczewskiego i Dra Bronisława Łozińskiego; posłów sejmowych, Dra Tadeusza Pilata i Dra Filipa Fruchtmana, byłego zastępcę członka Wydziału krajowego w departamencie gminnym Dra Aloizego Rybickiego, tudzież radców Wydziału krajowego, p. Józefa Michalczewskiego i Dra Franciszka Piekosińskiego.

Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się w biurze departamentu gminnego we czwartek, dnia 26 września b. r. o godzinie 10 tej przed południem. Za materyał do obrad służyć będzie ankiecie prócz elaboratu Dra Piekosińskiego materyał zebrany i ogłoszony przez krajowe biuro statystyczne. Materyał ten opracowało krajowe biuro statystyczne w czterech osobnych działach, obejmujących następujące przedmioty:

I. Obszar, zabudowania i ludność miast większych w Galicyi, dla których projektowaną jest osobna ustawa gminna, zestawione przez Dra Tadeusza Pilata; praca ta ogłoszoną została drukiem w miesiącu sierpniu i wrześniu 1889 r.

II. Skład ciał wyborczych w większych gminach miejskich w Galicyi, na podstawie aktów wyborczych opracował Zdzisław Burzyński aplikant konceptowy Wydziału krajowego: ogłoszony również w najświeższym zeszycie biura statystycznego z roku 1889.

III. Gospodarstwo 37 większych gmin miejskich, wraz z poglądem na ich stan majątkowy, tudzież:

IV. Spis urzędników gminnych w 37 większych miastach wraz z ogólnym poglądem na regulaminy Rad i Zwierzchności gminnych, jedno i drugie zestawione przez K. Kucharskiego i w roku ubiegłym w „Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych“ ogłoszone.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

(Głosy dzienników o ustąpieniu ks. Liechtensteina. — Zakończenie manewrów wojskowych. — Komunikat *Pester Lloyda* o sprawach bałkańskich).

Z powodu ustąpienia ks. Liechtensteina z przewodnictwa w klubie centrum pisze *Fremdenblatt*: „Ks. Liechtenstein składa tedy komendę swego klubu skutkiem zwycięztwa skrajnych żywiołów przy wyborach w Czechach. Otwarcie i bezwzględnie oświadcza on, iż skutkiem wzmocnienia żywiołu młodoczeskiego, frakcya staroczeska nie będzie mogła z potrzebną energią i zapałem popierać zabiegów konserwatywnych około zaprowadzenia szkół wyznaniowych, a wobec takiej konstelacyi, książę ze względu na swoją „przeszłość polityczną“ nie nadaje się na przywódcę klubu centrum. Wzmianka o „przeszłości politycznej“ musi w każdym razie przywołać na pamięć daleko idące zaangażowanie się księcia za szkołą wyznaniową, dla której urzeczywistnienia pora obecna nie wydaje się zbyt korzystną...“

W tej samej sprawie pisze *Presse*: „Ks. Liechtenstein uzasadnia swe ustąpienie wynikiem wyborów najnowszych w Czechach. Ten werdykt narodu czeskiego musi wpłynąć na taktykę staroczeskiego stronnictwa w parlamencie i z całą pewnością można twierdzić, iż Staroczesi zniewoleni będą ze względu na tak drastyczną nauczkę ze strony swych wyborców odmówić klerykałom poparcia w sprawie szkolnej. Nie chcemy wdawać się w bliższe ocenianie konjunktur politycznych, jakie ten wypadek wywoła. To jedno zdaje się pewnem, iż wniosek Liechtensteina przynajmniej w najbliższej przyszłości pozbawiony został aktualnego znaczenia. W tem przypuszczeniu utrzymuje nas okoliczność, iż federalistyczna tendencya wniosku książęcego napotkała na opór nawet w obozie klerykalnym. Nadto wniosek ten nie wielu liczył przyjaciół u wszystkich frakcyj prawicy.“

N. Fr. Presse przedstawia sobie sytuacyę w następujący sposób: Książę nie tłómaczy się zupełnie jasno, ale związek jest dość jasny. Jeśli cały system nie ma się natychmiast zapaść w gruzy, to era szkoły wyznaniowej minęła bezpowrotnie... Istnieje wszakże w łonie stronnictwa klerykalnego pewna frakcya, która oddawna nie podzielała polityki księcia i dziś przemówi w ostrzejszym tonie. Nie długo o tem usłyszymy. Najbliższym do głosu jest obecnie Zallinger.

Praska *Politik* ubolewa głęboko z powodu ustąpienia ks. Liechtensteina, którego nazywa „wiernym i wypróbowanym sprzymierzeńcem czeskich deputowanych w Radzie państwa, niewzruszonym zwolennikiem programu autonomicznego i jednym z tych energicznych mężów, którzy w Izbie deputowanych dzielnie i stanowczo popierali sprawę koronacyi królewskiej.“

Natomiast *Narodni Listy* piszą: Jeśli zwycięstwo młodoczeskie przy wyborach usunęło wniosek Liechtensteina, zmierzający do obalenia nowoczesnej szkoły, to jest ono równocześnie klęską dla reakcyjnego księcia, który nie oddaje się złudzeniu co do doniosłości młodoczeskiego zwycięstwa.

Moravska Orlice staro czeska użala się bardzo z powodu ustąpienia Liechtensteina, zapewniając równocześnie, iż takowe nie pociągnie za sobą ani oderwania się jego klubu od prawicy, ani też wystąpienia członków tegoż klubu z większości.

Grazer Volksblatt donosi, iż od kilku dni miał już wiadomość o zamierzonem ustąpieniu. Wraz z *Vaterlandem* ubolewa, że stosunki tak się ułożyły. Książę, tyle zasłużony koło sprawy katolicyzmu, nie widział ze strony ludności tej wdzięczności, na jaką zasłużył. Z tego powodu w ustąpieniu księcia należy się dopatrywać porażki rządu.

W końcu zapisać należy uwagi, jakie z powodu ustąpienia ks. Liechtensteina czyni korespondent wiedeński *Przeglądu*. Pisze on:

„Świat polityczny tutejszy zajęty jest dzisiaj listem, który ks. Liechtenstein ogłosił, a w którym oświadcza, że z przewodnictwa klubu usuwa się zupełnie i nieodwołalnie. Motywa, które on sam podał i które mu są poddawane, nie wyczerpują rzeczy, lecz wymagają uzupełnienia. — Otóż ks. Liechtenstein na skutek przedstawień z wysokich sfer przyjął był na siebie osobiście zobowiązania, że akcyi parlamentarnej co do noweli szkolnej nie będzie przyśpieszał, że będzie się liczył z trudnościami, z jakiemi rząd i większość Rady państwa ma do walczenia. Postępował on też zgodnie z tem zobowiązaniem. Z drugiej atoli strony wobec wyborców i wobec klubu, a zwłaszcza wobec tegoż skrajnej strony był niemniej zobowiązany działać w celu przeprowadzenia noweli szkolnej. Otóż znalazł się tym sposobem w sprzeczności niejako sam ze sobą w chwili, gdy trudności się wzmogły. Jako prezesowi nie danoby mu dłużej czekać i zwlekać, naglonoby go do ostrej akcyi. Z drugiej zaś strony wobec szowinizmu Młodoczechów muszą Staroczesi unikać nawet pozorów, dających powód do oskarżeń o rzekomą reakcyę. Nie mogą oni popierać obecnie solidarnie noweli szkolnej, więc widoki dla niej są gorsze, a z tego wynika, że naglenie jest nie politycznem, że zobowiązanie do wyczekiwania właśnie powinno ze strony księcia znaleść zastosowanie. Innego więc wyjścia nie miał, tylko usunąć się na stanowisko szeregowca; zrezygnował tedy, czy kapitulował, ale tylko jako przewódca klubu i osobiście. Klub zostaje zwolniony od jego osobistych zobowiązań, odzyskuje wolne ręce. Jakiż może być tego skutek? Większość klubu, o ile się zdaje, nie zechce naglić, za to odłam skrajny nie zechce czekać i może posunie się do oderwanej akcyi, byle zaznaczyć swoje tendencye. Na razie nie będzie z tej chmury burzy, ale kto wie, czy ugrupowanie w Izbie nie dozna pewnej zmiany. W każdym razie zanosi się na to, że sesya sejmu czeskiego i sesya Rady państwa będą znowu widownią niezbyt pożądanych scen.“

Manewry IV korpusu ukończyły się przedwczoraj pod Rakos-Palota w obecności Najj. Pana. Jego Ces. Mość poleciwszy otrąbić zamknięcie manewrów, rozkazał zgromadzić się jeneralicyi, komendantom wojsk i t. d. i wystosował do nich przemowę, wypowiadając Najw. zadowolenie ze wszystkich ćwiczeń korpusu IV. Szczególniejszemi pochwałami została zaszczyconą kawalerya. Następnie zwrócił się Monarcha do arcyksięcia Albrechta i podziękował mu ponownie, iż tegoroczne manewry wypadły ku zupełnemu zadowoleniu Jego Ces Mości. Arcyksięciu Wilhelmowi wyraził Najj. Pan podziękowanie za niestrudzone starania około rozwoju artyleryi. Również minister wojny, jen. Bauer, szef sztabu generalnego baron Beck i minister honwedów zostali zaszczyceni łaskawemi słowy.

Na przedwczorajszy obiad dworski zostali także zaproszeni oficerowie bułgarscy pułkownik Petrow i major Marinow.

Wiener Ztg ogłasza cztery Najwyższe pisma odręczne mianowicie z datą: Jarosław 9 września i Lutomyśl 14 września do Arcyksięcia Albrechta, dalej jedno datowane z Krakowca pod dniem 6 września do jenerała kawaleryi ks. Windischgraetza i jedno z Kis-Ber pod dniem 17 bm. do jenerała broni barona Catty. Wszystkie te pisma wypowiadają Najw. zupełne zadowolenie z powodu poszczególnych manewrów i pochwały dla wojska.

Wczoraj odbywały się dodatkowe manewry pod Monor węgierskiej kawaleryi honwedów.

Uwagę zwrócił na siebie następujący komunikat *Pester Lloyda*:

„Obawy z powodu zbrojeń serbskich wzmogły się były w Bułgaryi do tego stopnia, że rząd bułgarski już się na seryo zajmował myślą mobilizacyi: wszelako za radą Porty zaniechał tej myśli, ale dopiero wtedy, gdy rezydent turecki oświadczył, że sułtan w zupełności uznaje swój obowiązek bronienia Bułgaryi wogóle, a zwłaszcza ze strony Rosyi. Oświadczenie to sięga daleko poza kłótnie serbsko-bułgarskie. Dowodzi ono ponownie, że płonnemi były usiłowania dyplomacyi rosyjskiej, aby Turcyę nakłonić do zawarcia traktatu neutralności, a przynajmniej do przyrzeczenia, że w razie wojny Turcya neutralną pozostanie. Sułtan nie mógłby na żaden sposób przyrzekać Bułgarom obrony od najazdu rosyjskiego, gdyby takim traktatem lub przyrzeczeniem był związany. Oświadczenie to rezydenta tureckiego dowodzi otwartości i stanowczości ze strony sułtana, jaką w polityce Porty dotychczas rzadko spostrzegano.“

Bochum 22 września. Wśród ogromnego napływu publiczności rozgrywał się wczoraj w tutejszej Izbie karnej proces przeciwko byłemu przewodniczącemu bochumskiego komitetu strejkowego. Sąd zawyrokował 7 miesięcy więzienia i to za wykroczenie przeciwko ordynacyi procedurowej, za rozniecanie nienawiści klasowej, za obrazę majestatu i za nakłanianie do nieposłuszeństwa wobec ustawy górniczej. Czas przebyty w więzieniu śledczem podsądnemu policzono. W procesie stwierdzono, iż skazany nie miał żadnych z socyalną demokracyą stosunków. Skazanego wypuszczono z więzienia.

Neapol 23 września. *Journal Piccolo* dowiaduje się, iż sprawca zamachu Caporali stawionym będzie przed trybunał przysięgłych, nie zaś przed sąd policyi poprawczej. Prokurator kwalifikuje czyn jego jako usiłowane z rozmysłem i podstępem morderstwo, wskazując na fakta, iż Caporali wałęsał się około domu Crispiego, tudzież iż skonfiskowano u jego matki listy, w których jest mowa o podjęciu naturalną bronią wielkiej inicyatywy, a wreszcie, że sprawca przysposobił sobie kamień jako ostrą broń.

Bruksela 23 września. Według ostatnich sprawozdań, nadeszłych z państwa Kongo, położenie nad górną częścią rzeki Kongo zupełnie jest zadowalniające. Komendant dystryktu Bangoli zakazał statkom żeglować po części rzeki Kongo, powyżej Aruwimi — ponieważ wiadomości nadchodzące ze stacyi wodospadów Stanleya były niepomyślne, równie jak i wieści, przynoszone przez krajowców. Udawszy się jednak sam osobiście parowcem do stacyi wodospadów, znalazł tam wszystko w porządku i ładzie, i co prędzej zniósł zakaz. Tippo-Tip zachowuje dla rządu państwa Kongo zupełną uległość i wierność, a wzajemne stosunki Europejczyków i Arabów są jak najlepsze. Stan zdrowotności nie pozostawia nic do życzenia. — W Ponta da Senho przyszło do starcia z krajowcami ale o starciu tem niema bliższych wiadomości.

Flensburg 22 września. Wczoraj po południu odbyło się poświęcenie pomnika, wzniesionego pod Oeversee dla poległych Duńczyków. Na pomniku umieszczono także napis na uczczenie pamięci poległych Austryaków. Podczas uroczystego aktu wygłosił mowę jeden z delegatów kopenhagskich. Deputacya duńskich oficerów złożyła u pomnika wieńce, ofiarowane przez króla i duńską armię. Reprezentant austryackiego korpusu oficerskiego z Gracu i komendant 18 dywizyi jenerałleitnant Scharff, który wespół z tutejszym komendantem brygady i wszystkimi oficerami sztabu, oraz naczelnikami tutejszych władz cywilnych w uroczystości uczestniczył, również złożył wieńce laurowe. Później odbył się wspólny bankiet, na którym z duńskiej strony wzniesiono toast na cześć cesarza Wilhelma, z niemieckiej zaś na cześć króla duńskiego.

Wilno 22 września. Wczoraj pod prezydencyą jenerał-gubernatora odbyło się posiedzenie Towarzystwa wyścigowego, na którem postanowiono urządzić w Wilnie wystawę w roku 1891, której otwarcie nastąpi dnia 1 września. Na posiedzeniu podniesiono kwestyę dostawy zboża przez obywateli ziemskich do magazynów wojskowych. Jen.-gubernator przyrzekł poparcie w tym przedmiocie. Na zebraniu obecni byli między innymi hr. Ledóchowski, hr. Czapski, ks. Ogiński oraz p. Butkiewicz.

Petersburg 23 września. Ogłoszono rozkaz do zarządu marynarki, pozwalający na uwolnienie z zaliczeniem do rezerwy marynarki, zaraz po zawieszeniu żeglugi, marynarzy kończących służbę 1go stycznia 1890 r. oraz na udzielenie marynarzom urlopów terminowych, nie na dłuższy wszakże czas, jak do 1go marca 1890 r.

Ministerstwo finansów nie uwzględniło podania rady zarządzającej głównego zarządu Towarzystwa kolei względem utrzymania wypłaty przekazów i zaliczeń kolejowych w Warszawie, Białymstoku i Dynaburgu przez instytucye bankowe, a natomiast zaleciło, aby czynności pieniężne załatwiane były przez kasy stacyjne. W Warszawie już z dniem jutrzejszym Bank handlowy przestaje wypłacać przekazy i zaliczenia drogi petersbursko-warszawskiej.

Departament spraw kolejowych postanowił, aby zasady przyjęte przy układaniu taryf wywozowych dla transportów zboża, zostały zastosowane w całej rozciągłości i do rynków wewnętrznych. Każdy okrąg wytwórczy ma otrzymać ułatwiony dostęp do możliwie największej liczby miejsc zbytu.

Grażdanin donosi, że kwestya systemu maryjskiego jest bliską rozwiązania. Minister finansów wyraził gotowość wyasygnowania całej sumy, potrzebnej na zupełne przerobienie systemu kanałowego, w rozmiarze 30.000,000 rubli.

KRONIKA.

— **Hr. Falkenhayn**, minister rolnictwa, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa, przyjmowany na dworcu przez delegata p. Kuczkowskiego i przez radcę dworu Englischa.

— **Książę Windischgraetz** wraz z małżonką wczoraj wieczorem powrócił ze Lwowa.

— **Slawin.** Temi dniami odbyło się na Wyszehradzie uroczyste położenie kamienia węgielnego pod wspólny grobowiec zasłużonych mężów czeskich, w rodzaju naszego grobu zasłużonych na Skałce. Obecnymi byli przy tej uroczystości: założyciel „Slavina“ p. P. M. Fiszer, w zastępstwie „Swatobora“ pp.: Dr Czerny i Welczek, a dalej liczne duchowieństwo z proboszczem wyszehradzkiej kapituły X. Dr Lenzem na czele. — X. kan. Karlach odczytał akt fundacyjny, który pod Panteonem następnie wmurowano, poczem przemówił do obecnych X. Lenz. Następnie włożył X. infułat puszkę z aktem erekcyjnym do wydrążonego kamienia węgielnego, który zamurowano. Pierwszy uderzył młotem w kamień X. infułat, mówiąc przytem: „Błogosław Boże narodowi czeskiemu, daj mu sławę, pokój, szczęście!“ Z kolei wszyscy obecni wykonali symboliczne uderzenie młotem, wygłaszając odpowiednie sentencye. X. Kopal powiedział: „Szczęśliwy, kto umrze w pracy dla Boga, ojczyzny i króla.“ X. Mottel zaś: „Choć umrą, w pamięci naszej żyć nie przestaną.“ Powiadają, że budowa Panteonu czeskiego przypominać będzie znany z piękności wspólny grobowiec zasłużonych kroackich w Zagrzebiu, otaczający cmentarz tamtejszy z dwóch stron dwupiątrowym szeregiem białych kolumn, pomiędzy któremi umieszczają tam trumny zasłużonych. Bądź co bądź ci, którzy oglądali plany, zapewniają, że gmach ten stanie się istotną ozdobą Wyszehradu, a nawet całego miasta.

— **Wilno** 19 września. Tutejsze Towarzystwo wyścigowe przyznało następne nagrody za wystawione konie: hr. Tyszkiewiczowi dyplom na medal złoty, p. Michałowskiemu wielki medal srebrny, pp. Totlebenowi, Daszkiewiczowi, Hurczynowi małe srebrne medale, hr. Jezierskiemu, hr. Ledóchowskiemu, p. Parczewskiemu i ks. Ogińskiemu medale bronzowe, p. Butkiewiczowi zaś 100 rsr.

— **Z dworu rosyjskiego.** Z Petersburga donoszą: Choroba w. księcia Konstantego Mikołajewicza daje zawsze jeszcze powód do obawy. Jakkolwiek życie w. księcia nie jest bezpośrednio zagrożonem, powrotu do zdrowia jednak spodziewać się nie można. Stan umysłowy w. księcia nie jest wprawdzie przyćmiony, lecz mowa nie dopisuje mu i jest mu niemożliwem dać się zrozumieć swemu otoczeniu. Lekarze radzą pobyt w Krymie, którego klimat łagodny mógłby w. księciu przynieść ulgę w ostatnich miesiącach życia. W. księżna Marya Pawłówna wyszła już całkiem z niebezpieczeństwa, lecz potrzeba jej jak największego szanowania się. Kilkakrotnie odbyła ona już małe przejażdżki i prawdopodobnie przeniesie się wkrótce do Carskiego Sioła, aby w ogrodach w. książęcej rezydencyi nabierać sił.

— **Znarowieni!** *Nowosti* donoszą, iż pewien właściciel dóbr w gubernii warszawskiej, naturalnie Niemiec, udał się do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą, ażeby mu wieś swą „Bismarckhof“ nazwać było wolno. Odpowiedź ministerstwa brzmiała oczywiście przecząco.

— **Wieży Eiffla** użyto między innemi jako stacyi dla doświadczeń meteorologicznych, które ułatwia tak znaczna jej wysokość. Profesor Maseart ustawił na jej szczycie najrozmaitsze narzędzia fizykalne do mierzenia automatycznego ciepłoty, ciśnienia powietrza, wilgoci, opadów atmosferycznych. Ciekawe wyniki dały pomiary siły wiatru. Różnica jej w różnych wysokościach jest tak znaczną, że jednego i tego samego dnia obserwacye wykazały w paryskim głównym zakładzie meteorologicznym chyżość 4 metrów na sekundę, podczas gdy na wieży Eiffla zanotowa-

...no aż 14 m- na sekundę. Oprócz tego użyto promienia lampy elektrycznej tu ustawionej do robienia doświadczeń optycznych. O sile promieni jej miarę daje to, że doświadczenia te robi p. Janssen w Meudon oddalonem od placu Wystawy o blisko 8 kilometrów; bada on niemi linie spektralne atmosfery ziemskiej. Promienie światła zebrane soczewką mają podobno w tej odległości jeszcze siłę światła słonecznego w porze południowej.

— **Oryginalny spis potraw** leżał przed każdem nakryciem na wielkiej uczcie, która była urządzoną podczas niedawno odbytego kongresu oryentalistów w Sztokholmie. Był on drukowany w Leidzie, a złożyły się nań same starożytne wschodnie języki. Autorami jego zaś byli najwięksi uczeni świata, którzy wysadzili się na to, aby ułożyć powabnie poszczególnych potraw. I tak kosość zupy opisał prof. Max Müller sanskrytem, Dillmann z Berlina wynosił delikatny smak potrawy z drobiu w języku Geer i tak dalej z koleją potraw występuje na tym menu język syryjski, hebrajski, japoński, mandżurski, starojawański. Wreszcie językiem babilońskim uczcił prof. Haupt z Baltimore tak zwanego w niemieckim żargonie pijaków „kota“ czyli niesmak następujący po pijatyce. Tekst ten przetłomaczony na polskie brzmiał: „Bóg Ea rzekł do swego syna: skieruj kroki swoje ku miejscu, kędy jest ujście rzeki i schwytaj rybę, którą zowią śledziem; nabierz wody noszącej miano zdrowej i pocznij bojowanie z demonem Tiamet, którym w mowie trzeźwiącego świata nazwan jest kotem.“

— **Kongres spirytystów.** W tych dniach odbywa się w Paryżu kongres spirytystów i „spirytualistów,“ czyli medyów. Brało w nim udział około 400 osób w charakterze delegatów całych grup i stowarzyszeń z Niemiec, Austryi, Belgii, Hiszpanii, Portugalii, Rosyi, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Meksyku, Kuby, Korfu, Turcyi, Egiptu, Indyj Wschodnich itd. Jak zapewniają pisma zagraniczne, byli tam także i Polacy. Stowarzyszenia spirytystów są bardzo rozległe. We Francyi jest ich kilkaset, po za granicami tego kraju zaś tysiące, wszystkie zaś mają około 40,000 członków, porozumiewających się za pośrednictwem 75 pism specyalnych. Wedle *Temps* członkowie kongresu składali się w równej części z mężczyzn i kobiet. W gronie mężczyzn reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa od najwyższej do najniższych. Byli tam reprezentanci z nazwiskami historycznemi. Co do dam, to nawet i w takich sprawach nie mogły się obyć bez kokieteryi. Zamiast określenia dokładnego, z jakich warstw się rekrutowały, wystarczyć więc musi doniesienie, że wszystkie były w strojach galowych, a znajdowały się między niemi także i bardzo młode i piękne. Zgromadzonych powitał Juliusz Lermina, który w przemowie swej powiedział pomiędzy innemi: „Spirytyzm nasz nie jest niczem innego, jak tylko stwierdzeniem nowej nauki, połączenia fizyologii i psychologii itd.“ Kongres wybrał następnie biura i podzielił się na sekcye, pierwszą dla spirytyzmu i spirytualizmu, drugą dla filozofii, trzecią dla okkultyzmu, teozofii, kabalistyki i wolnomularstwa. Każda z sekcyj przystąpiła już do prac. Rozprawy kongresu będą zapewne interesujące, ponieważ pomiędzy innemi delegat włoski, kapitan Volpi zapowiedział, że okaże fotografie spirytystyczne.

— **Oderwanie się skały w Quebeck** nastąpiło, jak donoszą telegraficznie, w d. 19 b. m. o pół do 8ej wieczorem. Setki tysięcy cetnarów ważący złam skały oderwał się i spadł na położony o 300 stóp niżej gościniec wiodący do Champlain. Siedem domów zostało zniszczonych. Mieszkańcy, po większej części rodziny robotników portowych, pogrzebani zostali pod gruzami. Liczby dotkniętych tą katastrofą niepodobna dotąd oznaczyć. Do północy wydobyto z gruzów 14 zabitych, a 27 osób znaleziono w ciężkim sposobie pokaleczonych. Sto a może dwieście osób padło ofiarą wypadku. Pracuje 600 żołnierzy i cywilnych, aby zasypanych na wierzch wydobyć. Zadanie jest jednak trudne, gdyż na gościńcu leżą ogromy skał, mające 15 do 20 stóp wysokości. Obawiają się powtórzenia osunięcia ziemi, roboty ratunkowe są przeto połączone z niebezpieczeństwem. Stratę własności oblicza się na przeszło 100,000 dolarów.

Z miasta i kraju.

— **Książę Adam Sapieha** ze swą małżonką udali się na kuracyą winogronową do Vöslau.

— **Z Uniwersytetu.** P. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Wydziału lekarskiego, dopuszczającą Dra Aleksandra Bossowskiego, asystenta przy katedrze chirurgii, na docenta prywatnego chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** W klubie malarzy i rzeźbiarzy, ulica Szczepańska Nr 11, I piętro, z dniem 1 października r. b. otwiera się zimowy kurs malarstwa, rysunku i modelowania dla kobiet. Damy, życzące sobie wziąć udział w kursie, zechcą się zgłosić pisemnie do klubu malarzy i rzeźbiarzy, wymieniając rodzaj, w jakim chcą się kształcić. (Rysunek figuralny, malarstwo portretowe, pejzaże olejno lub akwarelą, kwiaty, rysunki wieczorne przy świetle, pastele, modelowanie w wosku i glinie). Klub podejmie również dostarczanie żądanych nauczycielek rysunku i malarstwa, do udzielania lekcyj po domach prywatnie.

Wydział klubu malarzy i rzeźbiarzy.

— **Komisya,** wydelegowana z łona Magistratu m. Krakowa do zrewidowania chajderów, przedstawiła trzy chaidery do natychmiastowego zamknięcia, a ponieważ żaden nie odpowiada wymogom sanitarnym, jakie przedstawiło ministerstwo spraw wewnętrznych w jednem z najświeższych rozporządzeń, przeto Magistrat prawdopodobnie poleci niebawem wszystkie pozamykać.

— **Temperatura** spadła dziś rano o godzinie 6 na + 3° R., jeżeli więc ten stan powietrza dłużej potrwa, należy się u nas wkrótce spodziewać mrozu lub śniegu.

— **Cyrk Alberta Schumana,** który w sobotę rozpoczął swe przedstawienia, odznacza się doskonale tresowanemi końmi, również posiada liczny personal i piękne świeże kostiumy. Dowcipni clowni, którzy, jak zwykle są znakomitymi gimnastykami, rozweselają w pauzach publiczność udanemi i wesołemi żartami i figlami. Z wczorajszego przedstawienia wymienić należy występ clowna Clermonta z wybornie tresowanym osłem, także produkcye na niesiodłanym koniu, linoskoczne produkcye na wolno puszczonym drucie i znakomicie tresowane psy p. Schumanna ogółem w liczbie 8.

— **Fabrykant pierników** p. L. Czyński w Jarosławiu puścił w obieg handlowy wyrabiany przez siebie makaron czyli kluski do rosołu, które gotowe do użytku nie ustępują w niczem kluskom w domu przyrządzanym i nie pozostawiają po sobie posmaku, z jakim zazwyczaj spotykać się można przy spożywaniu makaronów włoskich lub na sposób włoski wyrabianych. Kluski p. Czyńskiego, używane już w wielu szpitalach wojskowych, odznaczają się przytem tanią ceną, gdyż paczka ½-kilowa kosztuje tylko 15 c.

— **Owacya.** P. Br. Trzaskowskiemu, dyrektorowi gimnazyum w Tarnowie, wręczyła d. 17 bm. deputacya Tow. pedagogicznego, złożona z pp. Fr. Nowickiego, J. Ciejki i Fr. Migdała, „album pamiątkowe“ ofiarowane jubilatowi przez uczestników walnego zjazdu Tow. ped. w Złoczowie.

— **Kilku inżynierów wojskowych** z Berna przybyło do Przemyśla, aby odbierać akta komendy, które władzom każdym pociągiem. Pomieszkania, jak donosi *Gaz. Przem.* — poszły w Przemyślu ogromnie w górę. Za 4 pokoiki płacą po 500 złr.

— **Ze Lwowa.** Nuncyusz wiedeński X. Galimberti zjeżdża temi dniami do Lwowa, by d. 29 b. m. dokonać konsekracyi kościoła Najśw. Sakramentu PP. Sakramentek przy ul. Kurkowej L. 33. Dzienniki lwowskie podają program wspaniałej uroczystości. Protektorkę zgromadzenia PP. Sakramentek, arcyks. Maryę Teresę, zastępować będzie p. Namiestnikowa hr. Badeniowa.

Konstanty ks. Radziwiłł nadesłał z Paryża na ręce p. namiestnikowej hr. Badeniowej 1000 franków dla „Domu pracy“ we Lwowie. Ofiarodawca w liście zapewnił, że i w przyszłości nie przestanie się interesować tą humanitarną instytucyą.

Walerya bar. Heydel, z domu Podlewska, zmarła we Lwowie nagle w sobotę. Była ona żoną ś. p. bar. Henryka Wincentego Heydla, a matką zmarłego w roku 1887 bar. Adama Heydla, znanego sportsmena. — Ś. p. bar. Heydlowa odznaczała się dobroczynnością i opiekowała się wielu zakładami filantropijnemi.

— P. Stanisław Rossowski, sympatyczny pisarz i poeta, jak donosi *Gazeta Lwowska*, po szczęśliwie przebytej ciężkiej chorobie, znajduje się na drodze zupełnej rekonwalescencyi.

Specyalna komisya lwowskiej Rady miejskiej uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 800,000 złr. na budowę szkół i koszar, które dotąd są pomieszczone w wynajętych budynkach. Amortyzacya pożyczki nastąpi w ciągu lat 50.

— **Julian Kołaczkowski,** em. inżynier kolei Karola Ludwika, członek Akademii umiejętności w Krakowie, zmarł we Lwowie w 52 r. życia. Śp. Kołaczkowski był autorem kilku cennych rozpraw z zakresu archeologii i niepospolitym znawcą zabytków sztuki pięknych. Z prac zmarłego wymienimy: „O architektach i budowniczych w dawnej Polsce“ i cenny „Słownik rytowników polskich.“ Cenne zbiory archeologiczne i bibliograficzne pozostały po ś. p. Julianie Kołaczkowskim. Zbiory te i biblioteka, owoc długoletniej pracy i miłośnictwa zabytków przeszłości, powinny zwrócić na siebie uwagę znawców, którzy nie dopuszczą zapewne, aby cenne egzemplarze dzieł, nierzadko unikaty rozproszyły się po antykwarzach.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 25go: *Rozbitki*, komedya w 4 aktach, Józefa Bliziński, z p. Żelazowskim w roli Strasza.

We czwartek 26go: Drugi z przedstawień występ Armanda Dutertre: *Świat nudów*, komedya w 3 aktach, Paillerona.

W sobotę 28go (Wznowienie): *Głośna sprawa (Une cause célèbre)*, dramat w 5 aktach, pp. D'Ennery i Cormon. W głównych rolach wystąpią pp. Żelazowscy.

W niedzielę 29go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera. Amalią będzie p. Żelazowska, Franciszkiem p. Żelazowski, Karolem p. Sobiesław.

— Dnia 23go września chwilami deszcz; term. od 4·7 doszedł do 11·4 C. Barometr się podniósł; o godzinie 7ej rano dnia 24go stan jego był 743·4 millim., term. 2·4 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We środę d. 25go września: ś. Kleofasza i tow.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Ogłoszenie konkursu. Stypendyum imienia Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 500 franków rocznie, ma być nadane od 1 listopada b. r.

O stypendyum to ubiegać się mogą asystenci lub docenci obu uniwersytetów krajowych, lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładu biegłości w języku polskim). Stypendyum to na rok 1889/90 przyznane być może tylko kandydatom poświęcającym się naukom przyrodniczym.

Do podań, które najdalej po koniec października b. r. wnosić należy do Akademii Umiejętności (Kraków, ulica Sławkowska), dołączyć należy:

1. Dowód, że kandydat jest asystentem lub docentem, jakiego przedmiotu, jak dawno, ilu miewał słuchaczy.
2. Prace naukowe, bądź już drukiem ogłoszone, bądź w rękopiśmie będące.
3. Program studyów, które w ciągu roku przedsiębrać zamierza.

Po upływie pierwszego półrocza kandydat będzie obowiązany złożyć sprawę z prac naukowych, któremi zajmował się w tym czasie i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób udowodnić.

Sumę sobie przyznaną stypendysta odbierać będzie w ratach półrocznych z góry.

W Krakowie, dnia 21 września 1889 r.

Stanisław Tarnowski.
sekretarz jen. Akad. Um.

Uprasza się uprzejmie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Teatru. Jutro we środę grać będzie p. Żelazowski jednę z swych najlepszych ról, mianowicie Strasza w *Rozbitkach*, Blizińskiego. — We czwartek odbędzie się drugi gościnny występ p. Dutertre w roli Bellaca, w komedyi Paillerona: *Świat nudów*, w której, jak wiadomo, rolę księżnej znakomicie gra p. Hoffmannowa. — Na sobotę przygotowuje się wznowienie pięknej sztuki z francuskiego, pp. D'Ennery i Cormon, p. t. *Głośna sprawa (Une cause cèlèbre)*, a na niedzielę *Zbójcy*, Schillera; w obu tych sztukach główne role wykonają pp. Żelazowscy. Trzeci występ p. Dutertra będzie we wtorek, przygotowuje się bowiem dla paryskiego gościa wystawienie komedyi Dumasa p. t. *Pan Alfons*.

Koncert J. J. Paderewskiego, który urządza Towarzystwo muzyczne w d. 2 października we środę, obejmuje między innemi w programie: Etude i Nocturne Chopina, Polonez Liszta i Koncert C-moll Saint-Saënsa, dotychczas w Krakowie niewykonywany, a który Paderewski według zgodnego chóru recenzentów gazet muzycznych francuskich i niemieckich i dzienników stolic europejskich, gdzie znakomity artysta zawsze z niesłychanem powodzeniem koncertował, gra nieporównanie. — Członkowie Towarzystwa nabywać mogą bilety codzień w kancelaryi Towarzystwa od g. 12—1 i od 5—6 (Pl. Szczepański L. 3), inne osoby, do Towarzystwa nienależące, w księgarni Krzyżanowskiego.

Hipolita Lipińskiego piękny obraz „Chłopskie wesele w Polsce“ podaje w pięknym drzeworycie Brendamonza najświeższy numer tygodnika *Ueber Land u. Meer*.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 24 września.

Dowozy zboża, chociaż cokolwiek się wzmogły, są jeszcze w stosunku do potrzeb bardzo małe, dlatego stałe usposobienie utrzymuje się bez przerwy i zarówno celne jak średnie gatunki po cenach dotychczasowych łatwy napotykają odbyt.

Płacono za pszenicę białą od 8·65 do 9·15 złr.; za czerwoną od 8·65 do 9·10 złr., za żółtą od 8·60 do 9·— złr.; za żyto od 7·25 do 7·75 złr.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 złr.; — za owies od 6·75 do 7·35 złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 23 września.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2263, węgierskich 2741, niemieckich 722.— Razem 5800 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 58, 59, 60 do 61 złr.; za pasione żywej wagi 48, 52 do 55, złr., węgierskie stajenne 50, do 56, 58 60 złr.; niemieckie 52, 59, do 62 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Tarnów 24 września. Dzisiaj umarł X. infułat Marcin Leśniak. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 8ej zrana.

Wiedeń 24 września. Ambasador włoski hr. Nigra rozpoczął kilkotygodniowy urlop i udaje się do Włoch. Sprawami ambasady podczas jego nieobecności kierować będzie radca ambasady ks. Avarna.

Wiedeń 24 września. *Vaterland* zapewnia, iż liberalni mylą się w rachubach swoich co do przyszłego stanowiska klubu centrum. Klub nie zrzeka się swoich dążności, nie zejdzie z drogi umiarkowania i nie zerwie sojuszu z prawicą.

Berlin 24 września. Cesarz Wilhelm odrzucił podanie o zniesienie przymusu paszportowego.

Berlin 24 września. Dzienniki tutejsze są zdania, iż większość republikańska w Izbie francuskiej jest nieznaczną i że położenie wewnętrzne we Francyi pozostało niepewnem.

Paryż 24 września. Uważają tutaj za pewne, iż rząd uzyska znaczną większość w przyszłej Izbie. Bulanżyzm sam przestał już być groźną potęgą. Monarchiści i klerykalni rozporządzają tą samą liczbą głosów, co dawniej. Bulanżyści udają tryumf i zapowiadają, iż większość rozpadnie się.

Temps konstatuje tryumf republiki. Na giełdzie papiery idą w górę.

Londyn 24 września. Umarł słynny powieściopisarz Wilkie Collins.

Petersburg 24go września. Minister spraw zagranicznych Giers ma wyjechać do Berlina na zjazd cesarski.

Dzienniki tutejsze przypuszczają, iż nastąpi wzajemne porozumienie się z Niemcami i poczynione zostaną obopólne ustępstwa. Owacye dla rosyjskiego następcy tronu w Hanowerze uważa prasa tutejsza za pierwszy krok ze strony Niemiec.

Bukareszt 24 września. Król Karol wyjechał z Sinaja w towarzystwie następcy tronu i ks. Ferdynanda, by odbyć zapowiedzianą już oddawna wycieczkę do Gałaczu. Zatrzyma się król w Fetesti, gdzie ma być zbudowanym stały most na Dunaju. W Gałaczu i okolicy zwiedzi król budujące się doki i obwarowania, a we czwartek powróci do Sinaja.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 września. Dziennik urzędowy ogłasza pismo cesarskie do Pejacsewicza z dnia 21 b. m. Cesarz konstatuje znakomity stan, dobrą wojskową postawę i staranne wykształcenie wojsk, biorących udział w ostatnich manewrach, i wyraża Pejacsewiczowi podziękowanie za skuteczną jego działalność, a wojskom czwartego korpusu swoje zadowolenie.

Dzisiaj przed południem odbył się ślub hrabianki Heleny Taaffe z podkomorzym bar. Mattencloit. Na uroczystości obecni byli ministrowie, wysoka szlachta i wybitniejsi urzędnicy państwa.

Król grecki z synami i w. ks. Paweł z małżonką przybyli tutaj dzisiaj przed południem i powitani zostali na dworcu przez członków poselstwa greckiego i ambasady rosyjskiej. Zabawią oni tutaj kilka dni, oczekując przyjazdu królowej Olgi.

Wiedeń 24 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował inżynierów: Stefana Janikiewicza, Wiktora Korneckiego i Ferdynanda Wseteczkę nadinżynierami, a adjunktów budownictwa: Zygmunta Machniewicza, Henryka Stoya, Władysława Skwarczyńskiego, Eugeniusza Katerlę, Franciszka Dutkowskiego i Józefa Kriegseisena inżynierami przy kolejach państwowych w Galicyi.

Wiedeń 24 września. Namiestnictwo rozwiązało tutejsze niemiecko-narodowe stowarzyszenie, ponieważ otwarcie stanęło ono na stanowisku nieprzyjaznem austro-węgierskiej monarchii, a zatem niepatryotycznem i grożącem bezpieczeństwu państwa, tudzież dlatego, iż stowarzyszenie popierało antisemityzm w sposób nadający się do jątrzenia ludności przez podjudzanie i zaostrzanie narodowych i wyznaniowych sporów.

Wiedeń 24 września. Dzienniki tutejsze uważają powszechnie wynik wyborów do francuskiej Izby za wielkie zwycięstwo stronnictwa republikańskiego i klęskę zadaną bulanżyzmowi i radykalizmowi. Przy wyborach ściślejszych i w Izbie niezbędną jest jednak pewna akcya ze strony republikanów w celu utworzenia silnej większości rządowej.

Berno 24 września. Książę Albrecht pruski, rejent Brunszwiku, obecnym był wczoraj na ćwiczeniach 6 pułku dragonów, przyczem wyraził korpusowi oficerskiemu pełne swe uznanie. Po południu książę przyjmował przedstawicieli władz. Wieczorem odbył się bankiet, podczas którego książę Albrecht siedział na honorowem miejscu obok arcyksięcia Ottona. Książę wzniósł toast na cześć Cesarza austryackiego, a Reinländer na cześć cesarza niemieckiego, jako potężnego sprzymierzeńca, poczem ks. Albrecht pił na pomyślność pułku i jego pułkownika. W końcu komendant 6-go pułku dragonów wzniósł zdrowie szefa pułku, ks. Albrechta.

Po bankiecie był książę obecnym w teatrze miejskim, poczem wyjechał o godz. 11 minut 15 do Kemenz.

Monor 24 września. Cesarz, któremu towarzyszyli jenerałowie-adjutanci hr. Paar i Bolfras oraz *attachés* wojskowi Deines i Brusatti, był wczoraj obecnym na manewrach wojsk węgierskiej obrony krajowej i wyraziwszy pełną uznania pochwałę dla naczelników i żołnierzy, powrócił następnie do Gödöllö. Podczas przyjmowania Cesarza w Monor poczęła trybuna przepełniona publicznością trzeszczeć i widocznie zapadać się. Cesarz dosiadł konia dopiero wtedy, gdy się przekonano, iż nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Publiczność wzniosła głośny okrzyk „eljen!“

Monachium 24 września. Wiec katolicki, w którym bierze udział około 5000 osób, wybrał Joerga prezesem honorowym, księcia Loevensteina pierwszym, a adwokata Schulthessa drugim przewodniczącym. Wiec uchwalił odpowiednie rezolucye co do kwestyi rzymskiej.

Monachium 24 września. Na wczorajszem popołudniowem zebraniu wiecu katolickiego było obecnych około 6000 uczestników; wielu z nich nie mogło przed południem brać udziału w obradach dla braku miejsca. Uchwalone przed południem rezolucye przyjęte też zostały przez popołudniowe zgromadzenie. Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w sali kasynowej.

Od kardynała Rampolli nadszedł telegram, w którym tenże oświadcza, iż wiadomość o wiecu katolickim uradowała i pocieszyła Papieża. Papież dziękuje za złożony mu hołd i przesyła błogosławieństwo apostolskie.

Bern 24 września. Ze względu na szerzenie się zarazy pyskowej i racicowej w Czechach, Rada związkowa wzbroniła na razie przywozu i wywozu bydła rogatego, owiec, kóz i nierogacizny z Czech.

Rzym 24 września. *Riforma* stanowczo zaprzecza pogłosce, iż ministrowie wojny i marynarki żądają podwyższenia budżetu o 40 milionów.

Rzym 24 września. Dzisiaj umarł w Subiaco kardynał Schiaffino.

Paryż 24 września. Dzienniki republikańskie konstatują zwycięstwo republikanów i wyrażają nadzieję, iż nowa większość puści dawne niesnaski w niepamięć.

Madryt 24 września. *Correo* donosi o nowem zajściu na brzegu marokańskim. Mieszkańcy Rifa ostrzeliwali kanonierkę hiszpańską „Crocodilo,“ która odpowiedziała wystrzałami armatniemi, skutkiem czego zburzyła kilka mieszkań.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 września 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 75	Oblig. indemn. gal.	104 60
" srebrna	84 45	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
" 4% złota	110 60	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	97 —
" 5% pap. nieop.	99 45	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 75
Akcye Ban. Aus.-W.	917 —	Akcye Länderbank.	246 50
" kredytowe	305 8	" kol. Kar. Lud.	— —
Londyn	119 55	" lw.-czern.	236 75
Napoleony	9 47½	" połudn.	117 25
Dukaty	5 68	Ruble	124 50
Marki	58 40	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 15		
4% " " złota	100 20		
Losy prem. węg.	138 —		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 24 września.

Banknoty austr.	171 20	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	170 75	Akc. kol. Kar. Lud.	83 25
Banknoty ros.	212 —	" austr. kred.	163 50
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	212 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	58 25	59 25
20-to frankówki ważne	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% " "	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% " " " 41 let.	94 —	95 —
4% " " " 56 let.	92 75	93 75
4½% " " "	98 25	99 25
5% " " "	100 50	101 50
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
" " niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
[illegible]	99 50	[illegible]
7% Listy dłużne Zakł. kred. z. w. Krak. 20 let.	96 50	— —
6% " " włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% " " " "	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	279	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 50	25 50
" Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
" węgier. "	12 —	13 —
" włosk. "	15 50	16 50
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	8 75

Wiedeń 23 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 70	83 90
[illegible]	84 50	84 70
4% Renta złota	110 65	110 85
5% " papier. nieopodatkow.	99 30	99 50
3% Losy z r. 1854 po 250 zł k.	133 —	133 75
4% " " 1860 " 500 złr.	137 90	138 30
4% " " 1860 " 100 "	143 75	144 25
" " 1864 " 100 "	174 25	174 75
" " 1864 " 50 "	174 25	174 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 —	112 60
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 60	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	136 90	137 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	305 70	306 30
Credit-Bank węgierski . 200 "	317 50	317 75
Oest. Länderbank . 200 "	245 25	245 50
Austr.węg. Bank . 600 "	916 —	918 —
Unionbank . 200 "	234 25	234 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 —	159 —
Wied. Bankverein . 100 "	112 70	113 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	200 —	200 50
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2585	2592
Gal. Karola-Ludw. . 210 " "	195 —	195 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	154 75	155 25
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	236 50	237 50
[illegible] . 200 " "	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	232 25	233 50
Südbahn (Lombardy) 200 " "	117 —	117 5
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	245 —	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	189 50	190 —
" Nord-Ost. . 200 " "	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 50	120 50
4½% " " papier 50 lat.	100 40	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakowsk. 18 lat.	95 —	— —
7% Listy dłużne " 20 "	98 —	99 —
6% Zakł. kredyt. " 36 "	97 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% " " " " "	100 70	101 50
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 90	— —
4½% " " " " 52 "	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	97 75
5% " " hipot. " prem.	103 50	104 —
5% " " " " 40 lat.	100 25	100 35
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
6% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 75
Prioryteta kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 25
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 40
" Jarosław 300 " "	99 50	100 —
Koszyc-Oders [illegible] 5	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	82 —	82 8[illegible]
" nieopod. " " "	89 10	89 70
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	99 90	100 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 25	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	142 70	143 50
" " złot. 200 złr. 5%	119 40	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	100 —	100 50
" " " II Em. 200 " "	100 —	100 50
" Nordost. . . 300 " "	99 90	100 30
" " złotem 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . " 100	145 50	146 —
" Węgierskie . " 100	137 75	138 25
" Tureckie . . fr. 400	37 40	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 50
Kredytowe " 100	182 25	183 25
Insbruku " 20	25 75	26 25
Krakowskie " 20	24 70	25 —
Ofner (miasta Budy) " 40	60 75	61 25
Czerw. Krzyża austryackie " 10	19 —	19 30
" węgierskie " 5	12 25	12 55
Rudolfa " 10	20 50	20 75
Salzburskie " 20	26 75	27 25
St. Genois " 42	63 25	64 25
Stanisławowskie " 20	— —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 68	5 70
20-frankówki	9 48	9 50
Imperyały rosyjskie	9 73	9 78
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 42	58 50
Rubel papierowy za 100 rubli	124 50	124 75

Lwów 23 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	92 80	93 80
4% " " " " 41-letn.	93 80	94 80
4½% " " " " 52-letn.	98 40	99 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	106 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 23 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	97 40
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 85
5% " warszawskie I ser.	— —	98 —
" " " III "	—	94 50
" " " IV "	—	94 25

Prawo wydawnictwa „Kalendarza Katolickiego“

zwanego: „z opłatkiem“,
który już dziewięć lat z mojej księgarni wychodził, chcę pozbyć zaraz. (2324-1-4)

Dr. Władysław Miłkowski,
WŁAŚCICIEL KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
w Krakowie.

POMOCNIKÓW

potrzebuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2325-1 4)

Rządca gospodarczy

wszechstronnie praktycznie i teoretycznie wykształcony, w wieku 42 lat, żonaty, bezdzietny, który długie lata większym majątkiem w W. Ks. Poznańskiem z zadowoleniem chlebodawcy zarządzał, opierając się na jaknajlepszych poleceniach, poszukuje większego zarządu i trwałego stanowiska, opartego na zaufaniu.

Łaskawe oferty przyjmują **Haasenstein & Vogler A.—G.** w **Poznaniu** pod **Nr. 803.** (2265)

Z powodu licznych zapytań, zawiadamiam w tym względzie interesowanych:

1) że z końcem pory kąpielowej w Zakopanem przybędę do Krakowa 27go b. m. i ordynować będę w mym zakładzie ortopedycznym (ul. Sławkowska l. 31) dla chorych potrzebujących hydroterapii, ortopedyi, mięsienia i leczniczej gimnastyki; (2321-1-3)
2) że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej dla młodzieży szkolnej obojej płci rozpoczną się pod mem osobistem kierownictwem z początkiem października po godz. szkolnych wieczorem

Dr Wenanty Piasecki,
specyalista wodolekarz, zawodowy gimnastyk.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania bardzo tanio (2322)

dwa angielskie bicykle,

jeden 50" drugi 54", bardzo dobrze zachowane, w hotelu Pollera, pokój Nr. 4.

Używana Kareta i Landau

jest do sprzedania w składzie powozów Rudolfa Fuchsa w Krakowie, w hotelu Europejskim. (2326 1-3)

NIEMKA

życzy sobie dawać **lekcyj** co dzień godzinę za wynagrodzeniem miesięcznem 5 złr. Bliższa wiadomość u pana profesora *Znamirowskiego*, ulica Szpitalna Nr. 20, II. piętro. (2323-1-4)

Koce i Derki na konie i wózki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2006-3-4)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Wełny i włóczki

do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał w świeżych zapasach, w czem nowe gatunki Eskimo, strusią i wielbłądzią poleca (2295-2-8)

Skład wełn i bawełn
Porębskiego i Zimlera
w Krakowie, Rynek główny Nr. 8.

Kamienica

dwupiętrowa, przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 32, jest każdego czasu do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w tym samym domu zamieszkały. (2186-3-3)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2134-3-)

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś i codzień
wielkie przedstawienie.
Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.
Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.
Codziennie nowy urozmaicony program.
Albert Schumann,
dyrektor.
(2297-4-)

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,
polecają
rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,
PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,
pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.
Wielki wybór Albumów na fotografie.
KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492 14-]
Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH[les] FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ
[2143-42-]

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (2253-9-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać „nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Biasiona, w cukierniach Remana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Zgłoszenia subskrypcyjne

NA LOSY TOWARZYSTWA

„Jó-Sziv“ Dobrego Serca

z wygranemi złr. 30.000, 20.000, 15.000, 10.000 itd.;
najbliższe ciągnienie już 15 października 1889 r.
po cenie 4 złr. 90 cent. — kaucya 1 złr.
z upoważnienia Towarzystwa przyjmuje (2343-1-)
DOM BANKOWY
Alberta Mendelsburga
w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 15.

Zarząd Stow. rękodzielników „Zgoda“ w Krakowie

zawiadamia swych Szan. Członków, że lokal Stow. zamknięty przez dłuższy czas z powodu zupełnego restaurowania tegoż, **został już otwartym.** — Lokal znajduje się przy ulicy Kolejowej Nr. 18 (dom cechu rzeźniczego) i jest otwartym w dnie powszednie od godz. 3 popołudniu do 11 wieczór, — zaś w niedziele i święta od godz. 9 rano do 11 wieczór. (2313-2-2)

Gra na fortepianie oraz teorya muzyki według systemu Wandla (ułatwiającego).

Po wieloletnim pobycie za granicą, rozpoczynam znowu z dniem 1 października, kursa lekcyj tak prywatnych jakoteż zbiorowych, w osobno urządzonym na ten cel salonie.

Wpisy codziennie od godziny 11ej rano do godziny 3ej po południu. (2234-5-5)

S. J. Benda
w Krakowie, przy ul. Starowiślnej pod Nr. 8, II. piętro, naprzeciw pałacu barona Puszeta.

Zakład ogrodniczo-handlowy
JAKÓBA TENGLERA

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 52

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności świeży wybór prawdziwych doborowych **cebulek kwiatowych holender. z Haarlemu,** jako to:

Hyacynthus od 15 cnt. do 30 cnt.
Crocusy „ 3 „ „ 4 „
Tulipany „ 5 „ „ 8 „
Tacety . . . . 25 „
Jonquille od 5 cnt.

Przytem oznajmia, iż jest w posiadaniu wielkiego wyboru palm i innych roślin, bardzo dobrze utrzymujących się w pokojach i salonach, które oddaję po cenach umiarkowanych.

Oprócz tego ma do pozbycia większą ilość **Primula chinensis i Cineraria hybrida,** które po bardzo niskich cenach dla amatorów odstąpić może. (2180-6-6)

OGŁOSZENIE.

Zamianowany przez c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego delegatem do przeprowadzenia sprawy wydzierżawienia prawa propinacyi i udzielenia licencyj propinacyjnych na powiat Mielecki — wzywam wszystkich mających chęć wydzierżawienia prawa propinacyi lub uzyskania licencyi w którejkolwiek miejscowości powiatu Mieleckiego, by się do mnie zgłosić zechcieli bądź osobiście, bądź przez należycie wykazanego pełnomocnika, w biurze Rady powiatowej w Mielcu, w dniach 25go i 26go września oraz 2go i 3go października b. r.

Mielec, dnia 18 września 1889 r.

(3306-2-2) ***Mieczysław Artwiński.***

SPRZEDAŻ RYB.

Z dniem dzisiejszym „**Towarzystwo gospodarzy stawowych górnej Wisły**“ sprzedawać będzie przy Wiśle na „Rybakach“ pod brzegiem pani G*berskiej* Nr. 2, karpie duże 1 klgr. po centów, średnie po 60 ct., małe po 50 c. liny po 50 cnt. i szczupaki po 70 centów, o czem Szanowną Publiczność mamy zaszczyt zawiadomić. (2242-2 3)

Zarząd Towarzystwa.

Szybko i dobrze

być informowanym o wszystkich na giełdzie sprzedawanych lub kupowanych papierach wartościowych jest główną rzeczą.

Jest znanym faktem, że znaczna część publiczności zostająca zdala od giełdy, dopiero wtedy decyduje się do **zakupna** papieru wartościowego, jeżeli tenże z dnia na dzień w kursie się podnosi. W przypuszczeniu, że kurs dalej będzie się podnosił, nabywają osoby zbyt często papiery wartościowe, które z jednego lub drugiego powodu z pewnością **straty** przynieść muszą. Jak bardzo znaczna część publiczności zwykła kupować papiery **bez względu na ich dobroć** tylko w razie nagłego często nieumotywowanego podniesienia kursu, tak znów stara się ich pozbyć skoro kursa rozpoczynają spadać.

Taka manipulacya często już **dotkliwie** się **zemściła.** Zanim publiczność zamierza nabyć papier, jest koniecznie zeczą wskazaną, ażeby papier pod względem swej **wewnętrznej wartości** starannie zbadała; nietylko ciągle chwiejące się dywidendy same, lecz także **położenie i stosunki** dotyczącego towarzystwa są rozstrzygające dla **kupna** i **sprzedaży.** Jeżeli publiczność ma swoją własność pod tym względem, to chwiejne kursa nie działają na nią niepokojąco.

Wychodząc z tego zapatrywania rzeczy, podejmuję się **fachowego wyjaśnienia** najrozmaitszych papierów i oznaczam zarazem te, których nabycie **nie** jest **wskazane.**

Na zapytania dotyczące (2226-4-12)

interesów kasowych i spekulacyjnych,

którym poświęcam moją szczególnną uwagę, odpowiadać będę dla pożytku wszystkich interesantów darmo.

Herm. Knöpflmacher, dom bankowy
istniejący od roku 1869
w Wiedniu, I. Wallnerstrasse Nr. 11.

SUBSKRYPCYA na LOSY „JÓ-SZIV“

Fundusz gwarancyjny złr. 1,100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i złr. 50.000 gotówką.

PROSPEKT.

Węgierskie Towarzystwo humanitarne **„Jó-Sziv“** („Dobre Serce“) wypuściło w początkach października 1888 r. przez najznaczniejsze budapeszteńskie zakłady pieniężne i kredytowe pożyczkę lokacyjną, składającą się z 750.000 sztuk po 2 złr., podzieloną na 7500 seryj po 100 losów. W dniu 2 października 1888 r. ogłoszono z tego 450.000 sztuk w Węgrzech na subskrypcyę a później sprzedano z wolnej ręki 100.000 sztuk. Od subskrypcyi w Austryi trzeba było odstąpić ze względu na niejasność istniejących podówczas ustawowych postanowień. Ustawą z dnia 28 marca 1889 r. przypuszczone zostały jednak wspomniane losy do sprzedaży w Austryi, **jeżeli mają stempel austryacki.**

Dlatego cały resztujący zapas **200.000 losów Jó-Sziv** puszczamy nieniejszem w **prawnie stęplowanych** sztukach na **publiczną subskrypcyę.**

Wedle planu losowania nastąpi zwrotna spłata całej pożyczki w przeciągu 60 lat, w którym przeciągu czasu odbędzie się 130 ciągnień wygranych z głównemi wygranemi **złr. 30.000, 20.000, 18.000, 15.000 i 10.000.**

Wypłata wygranych nastąpi w piętnaście dni po ciągnieniu.

Dla gwarancyi całej pożyczki służy fundusz 1,100.000 nominalnej 5% węgierskiej renty papierowej i 50.000 złr. gotówką, które złożone w węgierskim zakładzie kredytowym ziemskim, przez tenże są administrowane.

Losy Jó-Sziv przypuszczone są na giełdzie w Budapeszcie i notowane w jej urzędowym kursblacie.

Subskrypcya na oznaczone 200.000 sztuk odbędzie się

2 i 3 października b. r. po kursie **złr. 4·90** za sztukę

w Wiedniu w Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „Mercur“ Wollzeile Nr. 10 i Strobelgasse Nr. 2 i we wszystkich znaczniejszych domach bankowych i wymiany,

w Krakowie u p. Alberta Mendelsburga,

we LWOWIE u p. Augusta Schellenberga,
„ „ u pp. Sokal & Lilien,
„ RZESZOWIE u pp. Matzner & Holzer,
w STAISŁAWOWIE u pp. Kornblüh & Kaner,
„ TARNOWIE u p. Hermana Merza,
„ CZERNIOWCACH w Bukowińskim zakładzie kredyt. ziemskim.

Za każdy subskrybowany los należy złożyć kaucyę 1 złr. w gotówce, które przy odbiorze sztuk przypadających na zameldowanie będzie albo zaliczoną albo zwróconą.

Liczba subskrybowanych sztuk podpada w razie przepełnienia subskrypcyi pewnej redukcyi, która pozostawioną zostaje miejscu emisyjnemu.

Przypadające losy mają być odebrane w czasie od 5 do 12 października b. r. przez subskrybujących za złożeniem ceny.

Wiedeń, 21 września 1889 r.

WECHSELSTUBEN-ACTIEN-GESELLSCHAFT
„MERCUR“
w Wiedniu, I., Wollzeile Nr. 10 i Strobelgasse Nr. 2.

(2319-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*